Nr. 37. We Lwowie — Niedziela dnia 15. Lutego 1903. **Rok XLIII.**

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.
Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 kor.	1 kor. 25 ct.	
kwartalnie	3 „	3 „ 75 „	5 kor. 25 ct.
półrocznie	6 „	7 „ 50 „	10 „ 50 „

Wraz z „**Tygodnikiem mód i powieści**" kwartalnie we Lwowie **4** kor. **20** ct. na prowincyi **4** „ **95** „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się **20** ct. miesięcznie.
Numer kosztuje 4 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 35; Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt Nr. 13; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Dziurawy worek.

Wiedeń 13 lutego.

Od chwili objęcia rządów przez dr. Körbera, kwestya stosunku stronnictw parlamentarnych do obecnego gabinetu stoi na porządku dziennym jako zagadnienie, według jednych trudne, według innych zaś niemożliwe do rozwiązania. Lecz czego nie potrafiły przemądre głowy austryackich mężów stanu, dokonał—czas, który jak wiadomo leczy wszystkie choroby, przynosi ulgę na wszystkie cierpienia. Z czasem obserwator baczny naszych parlamentarnych stosunków mógł dostrzedz, że ten rzekomy „brak stosunków" jest metodą i że stosunek stronnictw do rządu polega na tem, iż na pozór się głosi, że między niemi a rządem nie ma nic wspólnego, że nie łączą ich nici widome czy tajne.

Ażeby te pozory zachować, zgodzono się na pewną taktykę, która z automatyczną regularnością powtarza się każdym razem, gdy rząd zmuszony jest się odnieść do stronnictw parlamentarnych o uchwalenie ważnych a nagłych ustaw. Ilekroć taka jakaś sprawa stoi na porządku dziennym, zawsze w którymś kącie izby—na prawicy, lewicy, lub nawet w centrum — wybucha **przesilenie**. Zaczynają się konferencye, groźby i prośby, aż wreszcie wszystko kończy się szczęśliwie zgodą i ku ogólnemu zadowoleniu. Przypomnę tylko sprawę podatku od biletów kolejowych a następnie cały szereg ustaw, jak: konwencyę cukrową i konwersyę 4½% renty państwowej. Kiedy minister skarbu, o którym mówią, że jest ein braver Mann aber ein schlechter Musikant, dla zamaskowania deficytu wstawił w budżety za rok ubiegły i bieżący pozycyę kilkunastu milionów koron zwyżki, uzyskanej przy wybijaniu nowych monet (Münzgewinn), wszystkim było jasnem, że podobnych sztuczek powtarzać nie można i że trzeba się poważnie starać o usunięcie faktycznie istniejącego niedoboru. Wtedy też rząd po długiem wahaniu przedłożył izbie ustawę o podatku od biletów kolejowych. Z tą też chwilą, według powyżej przytoczonego szablonu — rozpoczęło się przesilenie.

Przedewszystkiem stronnictwa radykalne, a za niemi „die Staatsparteien" lewicy niemieckiej a za niemi i młodoczesi stanęli okoniem. „Nie damy tego podatku — bo to podatek dokuczliwy i uciążliwy, podatek, który dotkliwie odczują biedne warstwy społeczeństwa" — wołali „wolnomyślni" ojcowie narodów a za nimi powtarzała to donośniejszym jeszcze głosem ich prasa partyjna.

Myśmy wtedy sprawę tę tak postawili: albo chcemy usunąć **niedobór** w budżecie państwowym — natenczas musimy przysporzyć państwu nowy **dochód** w formie tego lub owego nowego **podatku**, — albo siła podatkowa ludności wydaje nam się za słabą lub wyczerpaną, natenczas z bolem serca musimy przyjąć do wiadomości, że równowaga budżetowa państwa jest zachwianą i czekać sposobnej chwili, aby niedobór usunąć odrazu, albo starać się usunąć powoli, bez nadwerężenia majątku społecznego. Nasz minister skarbu przy żywym współudziale swego szefa w gabinecie obrali inną drogę. Obaj ci górnie zaczęli „**pozyskiwać**" stronnictwa dla tego przedłożenia rządowego. Rozpoczął się targ i ostatecznie udało się poszczególnym stronnictwom tyle wytargować, że efekt finansowy, obliczony z wprowadzenia podatku od biletów kolejowych, zużyto prawie w zupełności na cele „pozyskania" stronnictw — a budżetowi na rok 1904 znowu grozi poważny niedobór.

Lecz nieba łaskawe dla ministra skarbu, zesłały mu konwersyę t. zw. wspólnej renty i konwencyę cukrową. Korzyści materyalne z przeprowadzenia tych ustaw miały znowu ministrowi skarbu umożliwić załatanie dziury w budżecie. W chwili atoli, gdy na porządek dzienny izby weszły rzeczone ustawy — szablon wszedł w swoje prawa i znowu rozpoczęło się przesilenie a potem targi. Dziś wiemy już wprawdzie, że ustawy wejdą w życie, lecz wtajemniczeni twierdzą, iż „pozyskanie" stronnictw dla tych przedłożeń, znowu pochłonie cały dochód, jaki uchwalenie ich przysporzyłoby skarbowi państwa.

Próby sanacyi budżetu państwowego podjęte przez ministra skarbu — równają się więc usiłowaniom zapełnienia **dziurawego worka**. Taki jest efekt obecnego, według niektórych polityków, najracyonalniejszego w Austryi systemu **stosunku** stronnictw do rządu. Ciekawiśmy bardzo, jak długo finanse państwa i budżet ten stan idealny wytrzymać zdołają. Może zażarci przeciwnicy utworzenia stałej większości w parlamencie dadzą nam na to odpowiedź. (*—i.*)

Polacy w Danii.

W Warszawie bawi — jak donosiliśmy — ks. Edward Ortved, misyonarz apostolski w Danii, gorliwy opiekun ludu polskiego, który szuka zarobku na półwyspie Skandynawskim. Współpracownik warszawskiej *Gazety Polskiej* miał sposobność rozmawiać z ks. Ortvedem, a wrażenia swoje streszcza w następujący sposób:

Ks. Ortved ma obecnie lat czterdzieści kilka. Dzięki jednak niewyczerpanym zasobom zdrowia, a potrosze zapewne i przepysznemu humorowi, wygląda przynajmniej o dziesięć lat młodziej. Po polsku mówi doskonale, chociaż nie bez pewnego akcentu cudzoziemskiego. Zna również dobrze, oprócz rodowitego duńskiego, język angielski, francuski, niemiecki, rosyjski, czeski i jeszcze parę innych.

Kraj wasz — opowiadał ks. Ortved — interesuje mię od dawna. Wziąłem to pewno po matce, którą los Polaków żywo zawsze obchodził. Już niemal w dziecinnych latach zacząłem się zapoznawać z historyą polską. Później czytywałem wszystko, co tylko w tej kwestyi miałem pod ręką. Na uniwersytecie miałem zamiar specyalizować się w rzeczach polskich. Losy jednak pokierowały mną inaczej. Byłem czas jakiś w wojsku oficerem, później poczuwszy powołanie do stanu duchownego, wyjechałem do Rzymu. Poznałem tam między innymi księdza Semenenkę, kapłana wielkich cnót. Powiedział on mi, prawdziwie proroczym duchem wiedziony, że będę jeszcze pracował dla dobra jego narodu I stało się tak rzeczywiście po upływie kilku lat, wbrew wszelkim moim przewidywaniom.

— Kiedyż po raz pierwszy zaczęli Polacy przybywać do Danii?

— Mniej więcej przed 10 lub 12 laty. Odtąd jednak przybywają już co roku, znajdując niezłe zajęcie przy robotach rolnych. Ogółem liczą ich trzy do czterech tysięcy. Rozprószeni są jednak po całym kraju, tak że zupełnie dokładnej cyfry podać niepodobna. Spotkać ich można wszędzie: na wyspach i na lądzie stałym, w małych i wielkich gospodarstwach. W niektórych dworach pracuje ich po kilku, w innych po kilkudziesięciu. Więcej jednak nad 70 w jednem miejscu nigdzie nie ma.

— Jakże im się tam powodzi?

— Narzekać chyba nie mają powodu. Traktują ich wszędzie dobrze i jeść dają z pewnością nie gorzej, niż w kraju. Prócz tego każdy z robotników w ciągu pobytu w Danii, trwającego najczęściej od kwietnia do grudnia, zaoszczędza pewną sumę, co na tutejsze pieniądze wyniesie kilkadziesiąt rubli. Dziewczęta w ciągu tych ośmiu miesięcy zaoszczędzają mniej więcej po 75 rubli, parobcy po 90.

— Czy oprócz księdza misyonarza i inni księża opiekują się ludem polskim?

— Ba chcieliby, ale nie mogą, bo żaden z nich nie umie po polsku. Zresztą księży mamy bardzo niewielu, bo i katolików w całej Danii jest zaledwie sześć tysięcy.

— Więc praca musi być wielka...

— O, tej nigdy nie brak. Co niedziela odprawiam Mszę świętą w kościele, który sam wybudowałem w Mariebo, miewam również kazania i nauki. Pozostałe dni w tygodniu spędzam w podróży. Jeżdżę od dworu do dworu, gdzie tylko są robotnicy polscy. Odprawiam tam nabożeństwa, spełniam posługi religijne. Chłopi wasi mają do mnie zaufanie, to też załatwiać im muszę mnóstwo spraw. Rozpatruję zatem najrozmaitsze skargi, zmieniam pieniądze, bo dawniej pośrednicy obdzierali ich niemiłosiernie, pisuję listy do rodzin... czy ja wiem zresztą, co więcej. Pracy tej jest tak dużo, że żałuję bardzo, iż nie mam pomocnika, którýby mię w niektórych sprawach mógł wyręczyć.

— Czyż dotychczas nie znalazł się nikt z polskich księży?

— Nie. Byłoby to, naturalnie, bardzo pożądane, ale dodaję zaraz, że musiałby to być ksiądz bardzo inteligentny, któryby oryentował się szybko w stosunkach miejscowych, gdyż wtedy tylko przyniósłby mógł korzyść prawdziwą. Tymczasem natrafiłem na pewnego młodego Holendra, który podjął się pomagać mi w pracy. W chwili obecnej kształci się on w seminaryum poznańskiem, gdzie zapoznaje się z językiem polskim. Ale, powtarzam, ksiądz polski przydałby się bardzo. Tylko trzebaby jednocześnie obmyśleć i jakieś fundusze na jego utrzymanie, bo my tam pensye bardzo szczupłe pobieramy. Jabym mógł mu zapewnić mieszkanie i życie, ale to przecież jeszcze nie wszystko...

Następnie rozmowa przeszła na inne tory. Ksiądz Ortved na zapytanie, jakiego systemu trzymał się przy nauce języka polskiego, z właściwym sobie humorem zaczął opowiadać:

— Było to tak. Kiedym już trochę nabrał pojęcia o języku, zacząłem wówczas wychodzić za miasto na spacery. Do jednej kieszeni brałem słownik polski, do drugiej — gramatykę. Za miastem spotykałem się ze samym sobą. Powitawszy się grzecznie, rozpoczynaliśmy rozmowę. Z początku gawędziliśmy zwykle o pogodzie, później przechodziliśmy i do innych tematów. W pierwszych miesiącach nauki co chwila to ja, to mój interlokutor czegoś nie wiedział. Ja wtedy zaglągałem do słownika, a on potem do gramatyki. Czasem bywało i na odwrót. Teraz z wychodźcami polskimi mówię już tylko po polsku. Przychodzi mi to nawet zupełnie łatwo.

Sprawy zagraniczne.

Ruch wewnętrzny w Rosyi.

Niezadowolenie wolnomyślnych kół rosyjskich z polityki Plewego wzmogło się ogromnie wskutek zabronienia obchodu 200-letniego jubileuszu prasy rosyjskiej. Rozmaite korporacye wystąpiły z żywemi protestami. Naturalnie żywiołom też rewolucyjnym posłużył ten zakaz do ponowienia walki z autokracyą. W teatrach w Petersburgu, Moskwie, Saratowie, Rostowie i Wołogdzie wyprawiono ogromne demonstracye za wolnością prasy i zniesieniem cenzury, którym cała publiczność przyklaskiwała. Nadto rozrzucono we wszystkich wielkich miastach hurmą proklamacye rewolucyjne z opisem udręczeń, jakie przechodziła przez dwa wieki prasa rosyjska i jej współpracownicy i wzywające lud do walki z biurokracyą.

Polityka Plewego wywołała oraz opozycyę żywą w reprezentacyach stanowych, w ziemstwach. Prezesa ziemstwa w Sudży (w gub. Kurskiej) ks. P. Dołgorukowa usunął Plewe z urzędu, ponieważ Dołgorukow ostro skrytykował postępowanie wszechwładnego ministra. Krok ten oburzył całą szlachtę kurską i rozpisany przez ministra wybór nowy na miejsce Dołgorukowa nie mógł się odbyć z powodu, że zgoła nikt ze szlachty wyboru przyjąć nie chciał.

Rząd usiłuje opozycyę wewnętrzną oślepić świetnemi występami na polu zewnętrznem. I tak teraz podaje do wiadomości, że na wodach dalekiego Wschodu zebrała się ogromna flota rosyjska, złożona z 42 okrętów, które są przeważnie konstrukcyi najnowszej i posiadają wszelkie udoskonalenia — między temi sześć pancerników bojowych (liniowych), ośm krążowników pancernych pierwszej i cztery drugiej klasy itd. „Rosya nigdy jeszcze nie posiadała tak imponującej potęgi morskiej na wodach dalekiego Wschodu" dodaje komunikat.

To prawda i komunikat mógł był nawet podnieść, że z taką potęgą morską Rosya dotychczas nigdzie nie wystąpiła. Ale cóż ztąd, kiedy handlowa marynarka rosyjska, jak zawsze była szczupłą aż do śmieszności, tak obecnie jeszcze bardziej podupadła. Nawet słynna „flota ochotnicza" w Odessie może będzie chyba musiała sprzedać swoje okręty, gdyż transporty żołnierzy i materyałów wojennych na daleki Wschód idą teraz koleją Sybirską i Mandżurską, a nie jej okrętami, a z obcemi towarzystwami parowcowemi flota ochotnicza na polu przewozu pasażerów i towarów zgoła konkurować nie zdoła.

W niebywałych dotąd blaskach promieni się obecnie zewnętrzna polityka caratu — ale wewnątrz ponuro, coraz bardziej ponuro na polu zarówno materyalnem jak umysłowem.

Korespondencye.

Petersburg 10 lutego.

(Bal w pałacu zimowym. — Nadworni lekarze-Niemcy. — Hotel, jakich mało. — Ciekawe wynurzenia polityka rosyjskiego).

W ubiegły wtorek odbył się wielki bal w „zimnym dworcu" (zimowym pałacu). Sale były wspaniale przyozdobione palmami i kwiatami. W sali „koncertowej", w prawym rogu, na niewielkiej estradzie ze złocistą ballustradą pomieszczono wśród zieleni nadworną orkiestrę, przybraną w uniformy purpurowe ze złotymi galonami. W t. zw. „wojennej galeryi" i w „rotundzie" umieszczono odkryte bufety z szampanem, owocami, chłodnikami, ciastami i herbatą. Zjazd gości balowych rozpoczął się o godzinie 10. Przybyli dostojnicy dworscy cywilni i wojskowi, senatorowie, ciało dyplomatyczne. Z pomiędzy cudzoziemców wymieniają dzienniki tutejsze księcia Radziwiłła z Berlina. Następnie jawili się członkowie rodziny carskiej. W oczekiwaniu carstwa zebrali się w „malachitowej sali gościnnej" ambasadorowie z małżonkami i najwyżsi dygnitarze.

Przy dźwiękach walca wszedł car z carową do sali balowej. Car był w uniformie pułkownika ułanów, a carowa miała na sobie toaletę bladoróżową ze srebrnem obramowaniem; na głowie wspaniały dyadem. Wraz z w. książętami przybył także książę syamski, Czakrabon. Tańce aranżował rotmistrz ułanów gwardyjskich, M. Masłow. Carowa brała udział w tańcach. Po drugim kadrylu podano herbatę. Sale stołowe były przemienione w *jardin d' hiver*. Każda palma pokrywała koroną stół na większą ilość nakryć. Wszystkie sale były przyozdobione tysiącami lampek elektrycznych. Po wieczerzy (*użynie*) carstwo pozostali na balu do godz. 3 nad ranem; w tym czasie też poczęto się rozjeżdżać.

Na dworze miało miejsce niedawno ciekawe wydarzenie, dotyczące lekarzy carowej. Nadwornymi jej lekarzami byli dotychczas wyłącznie Niemcy. Jeżeli jakiś lekarz miał opuścić swe stanowisko, musiał przedtem przedłożyć listę kandydatów, na której nie mógł figurować żaden Rosyanin. Niedawno zachorowała carowa lekko na gardło i Mikołaj II zawezwał do chorej dr. Botkina. Ten udał się do jej komnaty i poprosił uniżenie o zdjęcie sukni, aby mógł przeprowadzić opukanie. Carowa wzbraniała się, mówiąc, że żaden z jego poprzedników tego od niej nie żądał. Wówczas Botkin przedstawił cesarzowi, że nie może zbadać choroby i wyjawił przyczynę. Car udał się z lekarzem do chorej i poprosił ją o spełnienie polecenia lekarza. Tego samego dnia dr. Botkin został mianowany lekarzem nadwornym, co wywołało konsternacyę wśród lekarzy-Niemców.

Z powodu karnawału, a osobliwie balów dworskich, mamy tu teraz wielki zjazd wybitnych rodzin z prowincyi; w hotelach trudno o numer. W olbrzymim, wspaniałym hotelu Europejskim trzeba na tydzień lub dwa z góry zamawiać mieszkanie.

Skoro już wspomniałem o tym hotelu, warto mu poświęcić kilka chwil uwagi. Przyjezdny, który zamawia numer telegraficznie (a czynią to prawie wszyscy goście tego hotelu) otrzymuje powóz na dworcu kolei; za przyjazd i odjazd nic się nie płaci. Apartamenta są od 3 do 100 rubli za dobę i więcej. Każdy przyjezdny otrzymuje na żądanie służbę, władającą jego ojczystym językiem. Przy mieszkaniach droższych otrzymuje się służbę specyalną w liberyi, a także powozy z własnym herbem.

W całym hotelu zmienia się codziennie bielizna; restauracye są przez całą dobę otwarte; w restauracyach można się także we wszystkich językach porozumieć. Czytelnie są zaopatrzone w tysiące dzienników. Jaka to wygoda dla cudzoziemca, gdy np. Hiszpan z Alicante może czytać nad Newą codziennie swój miejscowy *El Guaduator*.

W tym właśnie hotelu spotkałem się wczoraj po teatrze z pewnym znanym przedstawicielem świata politycznego, przybyłym z południowej Rosyi.

Znając go od dłuższego czasu, rozmawiałem z nim swobodnie. Pogadanka zeszła na sprawy polityczne. Mówiliśmy o zbrojnym pokoju i niebezpiecznej dla pokoju sprawie macedońskiej.

— Kwestya wschodnia — rzekł mój interlokutor — jest jeszcze zawsze dla mocarstw zagadką. Z małej iskierki może przyjść łatwo do katastrof nieprzewidzianych.

— My Polacy — wtrąciłem — nie bylibyśmy zadowolnieni, gdyby obecnie przyszło do zbrojnej rozprawy między któremikolwiek z trzech sąsiednich mocarstw.

— O takiej wojnie dziś mowy być nie może. Zresztą na wszelki wypadek sądzę, że ona prędzej mogłaby wybuchnąć u granic zachodnich. Podróż hr. Lamsdorfa do Wiednia, okoliczności jej towarzyszące i następstwa wymownie świadczą o tem, że stosunki między Rosyą a Austryą coraz bardziej się zacieśniają.

— A jednak był czas: przed kilkunastu laty, kiedy już niemal było czuć proch w powietrzu.

— Powtarzam, że Rosya nie ma potrzeby wojować z monarchią habsburską. *Domarat.*

Genewa 10 lutego.

(O Luccheniм. — Miejsce zbrodni. — W więzieniu Evеché. — Wikt skazańca. — Po czterech latach w celi. — Zamach. — Nadzieja Luccheniego. — Koniec.)

Skutkiem przykrych wydarzeń na dworze saskim, których jednym z ostatnich epizodów był pobyt królewiczowej Luizy w tutejszem mieście, Genewa zwróciła znów na się uwagę całego świata. Poprzednio stało się to przed przeszło czterema laty, kiedy w tej samej Genewie padła ofiarą zamachu anarchistycznego krewna ks. Luizy, cesarzowa Elżbieta. Zaledwie 50 kroków oddziela hotel od miejsca, na którem popełnioną została ta straszna zbrodnia.

Morderca cesarzowej austryackiej odsiaduje karę dożywotniego więzienia w tzw. Eveche, domu karnym, położonym zdala od jeziora w środku miasta, za kościołem św. Piotra. Karę odbywa Luccheni taką samą, jak i inni skazańcy dożywotni, z tą tylko różnicą, że jego cela jest izolowana, a kara obostrzona.

Zbrodniarz ma na sobie jasnobrunatne ubranie więźniów genewskich. Włosy na głowie, brodę i wąsy ma ogolone — jestto oznaka wstydu dla wielkich przestępców. W celi pozostaje zawsze sam jeden. Dwa razy na dzień wyprowadza go straż na półgodzinną przechadzkę po dziedzińcu więziennym. Przechadza się bez towarzystwa. W celi wolno mu wyrabiać cichołazy z łyka i sitowia. Z roboty ma 1 lub 2 sous dziennego zarobku. Połowę z tego może przy dobrem prowadzeniu się obracać na polepszenie wiktu, który stanowi: kawa z mlekiem na śniadanie, talerz jarzyny na obiad i zupa na wieczerzę. Do tego należy porcya chleba czarnego i decylitr wina na obiad i wieczerzę. Mięso dostaje dwa razy w tygodniu.

Przy takiem pożywieniu, przy braku swo-

Ludwik Stasiak. 32

Brandenburg

Kraina słowiańskich mogił.

Powieść historyczna.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 36.)

Poczem, jak baba lekarka surowo przykazała, ostrzyżono go wśród pogodnego dnia, pod pełnię miesiąca, smażono go na gorącej blasze; proch jego podzielono na dwie równe połowy: jednę wsypano do woreczka, który Bernard do Wielkanocy miał na piersiach nosić, drugą wypuszczono na wiatr, niech w las idzie, jadowite grzyby, blekot, lulek i szalej siejąc.

Na lasy i przepaście poniósł wiatr spalone prochy, a gdzie drobina go upadnie, tam jadowita bedłka-purchawka, wronie oko i wilcza jagoda wyrasta i wschodzi.

Oprócz tego, idąc za radą przezacnego Thiethmara, który miał głowę pełną nauk i wszelakiej wiedzy ludzkiej, topiono ołów do trzeciego razu nad ogniem gromnicy i lali go na miskę, którą trzymano nad głową chorego.

Z figury, która się z wrzącego kruszcu we wodzie utworzyła, wróżył Thiethmar o stanie choroby, wszystką zaś wodę, w której zatonął ołów, musiał chory codzień wypić.

Czynił to Bernard, klnąc na czem świat stoi, zamiłowany bowiem w gorących napojach, do tak cienkiego trunku nie był wcale przywykły. Może też i dla przekleństw jego ohydnych, mimo że codzień polewkę z ołowiu akuratnie spijał, polepszenie jak nie przychodziło, tak nie przychodziło.

Dopiero baby wiejskie rozpoznały się na chorobie księcia Bernarda. Jawnie się wtedy i dowodnie pokazało, że margraf nie cierpi na kołtuna, lecz na uroki.

Ktoś złym wzrokiem spojrzał na niego, jadowite oczy w chorobę go wprowadziły. Gdyby to był kołtun, ołów mocą piekła byłby po wodzie pływał, a on szedł zawsze na dno miski. Nic innego, jeno przeklęty Niebora jest czarcim synem i wzrokiem jaszczurczym urzekł przezacnego rycerza.

Po długim rozmyśle zgodził się na to i Thiethmar, któremu ubiegłej nocy o potworach z piekielnemi oczami się śniło.

Zebrano macierzankę ze siedmiu miedz, nasięźrał zaś ze siedmiu lasów, rutę ze siedmiu ogrodów. Pokryto głowę Bernarda spódnicą ze starej kobiety.

Do naczynia napełnionego wodą wrzuciła baba dziewięć kawałków rozpalonego węgla, rachując je na opak i wstecz: nie jeden, nie dwa, nie trzy, nie cztery, nie dziewięć, gdy zaś ogary zasyczały we wodzie, przystąpiła do Bernarda i rzekła:

— Jeden cię urzekł, dwóch cię odczynia, dwóch cię urzekło, trzech cię odczynia, trzech cię urzekło, jeden cię odczynia.

A Bernard przykryty nieczystą babską płachtą, klął okropnie:

— Niechże we was pioruny trzasną, ja welę skonać!

Poczem kobiety znające się na mocy czarów zmyły wodą skronie chorego, próg domu i okna. Wyszedłszy zaś na pole, pokropiły wierzeje, wylewając wodę za drzwi, rzucając węgle na płynącą wodę i wołając za niemi:

— Płyńcie za tym, kto urzekł!

Wreszcie obłożono rycerzowi brzuch gorącą miętą, piersi posypano popiołem z nasięźrału i macierzanki, puszczono mu miarkę krwi i kuracya w ten sposób została ukończona.

I dzięki umiejętności starych czarownic było Bernardowi znacznie lepiej. Podnosi się chwilami na łożu, chwilami z łoża wstaje. Pilnie czuwa przy chorym Thiethmar. Każdą chwilę wolnego czasu przy Bernardzie spędza, ile razy jest potemu sposobność, pyta się go o zdrowie. Gdy zapisał ważne zdarzenia które zaszły na świecie, wszedł do izby chorego i pytał się:

— Czy lepiej waszej wysokości?

— Moc we mnie wielka, gardło jednak ciągle boli.

— Możeby wasza wysokość się tej wody od kołtuna napił?

Bernard spojrzał na młodzieńca z obrzydzeniem.

— Przy oknie — rzekł — pod dębowym stołem, stoi konew miodu.

— Czyżby wasza mość trunku chciała?

— Daj, przepłuczę gardło.

— Kiedy...

— Dawaj, mówię...

Thiethmar poszedł kulawym krokiem, wziął miedzianą konew do rąk i jął pilnie we wnętrze jej patrzeć. Nie pilno mu jakoś było z odpowiedzią, wzdrygał się podając Bernardowi naczynie.

— Nad czemże myślisz? Konew podaj.

— W naczyniu nic niema.

— Jak to? Niedawno pełne przyniesiono.

— Nic niema...

— Kto to wypił? Oprócz waszeci nikogo tu nie było.

Thiethmar spuścił oczy w ziemię i rzekł cicho:

— Ja spełniłem.

Margraf spojrzał na młodzieńca czerwonemi oczami.

— No no, jak na męża nauki, to masz niezły spust. Taka ogromna konew...

Uczony wsunął głowę w ramiona i rzekł:

— Na trzeźwo ręka mi się przy pisaniu chyboce.

— Pragnę!

— Każę przynieść konew nową.

— Uczyń to. Sam z pacholikiem idź do piwnicy.

— Kluczy nie widzę.

— Od win klucze leżą w mem łożu, tu pod wilczurą.

Wnet wrócił uczony młodzieniec z piwnicy i podał naczynie Bernardowi.

Ten długo chylił naczynie na podziw Thiethmara, że rycerzowi, o słabowitych płucach, tchu tyle staje.

— Teraz mi lepiej — rzekł Bernard — oddając lekką konew.

— Raduję się z tego dostojny panie.

— Dziś może wstanę.

— Daj Boże, aby tak było. Ukarzesz łotra, który śmiał się porwać na waszą wysokość.

— Pala nie ujdzie.

— Co za łotr! Żeby też waszej wysokości mech i inne nieczystości do gęby pakować.

— Nawet nie wspominaj.

— Margraf Dietrich zapewne wieści z dworu cesarskiego przywiózł.

Bernard spojrzał z podełba na młodzieńca.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

bodnego ruchu i oddziaływaniu samotności w celi, musi uledz powoli nawet i silny organizm. Luccheni, mimo, że od września 1898 r. odbywa karę, nie okazuje ubytku sił; ku zdumieniu tych, którzy go widzieli przed ławą przysięgłych, wygląda teraz bardzo dobrze. Nie widać na nim śladów wstrząśnień moralnych. Jest tym samym zawziętym, krwiożerczym anarchistą, jakim był, gdy jeszcze pozostawał na wolności.

Niewie nic o tem, co się dzieje na świecie. Przypadkiem, a może przez zetknięcie się z innym więźniem dowiedział się o zamordowaniu króla Humberta przez Bresciego. Luccheni uczynił wtedy tę tylko uwagę: „Po królu włoskim przyjdzie kolej i na innych.“ To świadczy, że skłonność do gwałtów nie wygasła w tym zbrodniarzu. Żalu z powodu dokonanego morderstwa Luccheni jeszcze nigdy nie okazał. Oczy jego z powodu braku ruchu zmizerniały; jednak jego stalowe wejrzenie połyskuje zawsze tą samą nienawiścią, co i pierwej. W więzieniu uważają go za najniebezpieczniejszego ze wszystkich skazańców.

Skłonność do zbrodni jest temu zbirowi widocznie wrodzoną Swiadczy o tem zamierzony przed dwoma laty zamach na dyrektora więzienia. Przed dwoma laty wyraził Luccheni wobec dyrektora żądanie, które nie jest objęte regulaminem. Nie zrażony odmową ponowił w kilka dni później to samo żądanie.

Luccheni był zaprowadzony wtedy do gabinetu dyrektora, który siedząc przy biurku, tyłem do Lucchenigo obrócony, wyrzekł słowa odmowy! Wówczas zbrodzień przymknął po cichu jak kot do dyrektora i zamierzył się nań. Dyrektor jednak odparł napad. Wyrwał z rąk zbrodniarza długie, ostre szydło, używane do szycia pantofli; z sąsiedniego pokoju nadbiegła straż i przy jej pomocy napastnika ubezwładniono. Za ten zamierzony atentat obostrzono Luccheniemu karę na czas dłuższy.

Na własne życie nie targnął się ten anarchista ani razu. Miał do swych robót różne ostre narzędzia, między innemi wielkie nożyce. Nie przyszła mu jednak do głowy nigdy myśl o samobójstwie.

Mówił chełpliwie do sędziów, żeby pragnął zginąć na gilotynie; pokazuje się jednak, że Luccheni jest bardzo przywiązany do życia, nawet do takiego, jakie prowadzi w więzieniu. Prawdopodobnie spodziewa się, że mu się uda umknąć.

Od czasu do czasu odwiedza go kapelan więzienny i lekarz To są jedyni ludzie (prócz dozorców przynoszących mu jadło), z którymi się spotyka. Listów ani pieniędzy, odkąd jest w więzieniu, nie otrzymał.

W ostatnich czasach widocznym jest u Lucchenigo silny rozstrój nerwowy. Wątpić można, czy młody zbrodniarz potrafi jeszcze długie lata spędzać w takiem osamotnieniu, nie uległszy zupełnemu zaćmieniu umysłowemu. *Aleksander T.*

KRONIKA.

Lwów, dnia 14. Lutego 1903

Kalendarzyk.

W niedzielę 15 lutego. Faustyna — Gr. kat. Strit. — Kal. słow. Szczęsław
Wschód słońca 7·15, zachód 5·15.

W poniedziałek 16 lutego. Julianny P. — Gr. kat. Symeona i Anny. — Kal. słow. Milada bł.
Wschód słońca 7·18, zachód 5·16.

We wtorek 17 lutego. Konstancyi P. — Gr. kat. Isydora. — Kal. słow. Świętorad·
Wschód słońca 7·12, zachód 5·18.

W środę 18 lutego. Flawiana. — Gr. kat. Ahaftyi Mucz. — Kal. słow. Wiesiosława.
Wschód słońca 7·10, zachód 4·20.

— **Ks. metropolita Szeptycki**, który — prawdziwie cudem Bożym — przeszedł szczęśliwie straszną kryzis, powraca, choć zwolna, ale statecznie do zdrowia. Dostojny pacyent jest już w możności spożywania stałych, pokrzepiających potraw, skutkiem czego siły wyczerpane chorobą, wzmagają się. Choroba, jak wiadomo, była bardzo ciężka i nie pozostała bez następstw. Ks. metropolita musi zmienić klimat i przenieść się na południe, aby pod ożywczem działaniem słońca wzmocnić nadwerężony cierpieniami organizm. Wczoraj wystosował ks. metropolita własnoręczne pismo do Rzymu, z prośbą o udzielenie 7 miesięcznego wypoczynku, celem wyjazdu na południe. Ks. metropolita napisał też list do swej matki, hr. Janowej Szeptyckiej, (która przebyła równocześnie ciężką chorobę), zawierający słowa otuchy ze względu na zdrowie matki i własne. Spodziewać się można, że ks. metropolita będzie mógł niebawem dźwignąć się z łoża boleści i wybrać się w podróż na południe, w której towarzyć mu będzie ojciec i jeden z braci.

— **Zapiski osobiste**. Zastępca marszałka dr. T. Pilat powrócił tej nocy z Wiednia do Lwowa i objął urzędowanie.

Prezydent dr. Małachowski wyjeżdża jutro do Wiednia na wiec miast austryackich.

— **Z uniwersytetu Jagiellońskiego**. Cesarz nadał zwyczajnemu profesorowi mineralogii i dyrektorowi gabinetu mineralogicznego na uniwersytecie krakowskim, dr. Szczęsnemu Kreutzowi, z okazyi przeniesienia go na własną prośbę w stan stałego spoczynku, tytuł i charakter radcy dworu.

— **Wiadomości dyecezyalne**. Archidyecezya lwowska ob. łać. Kanclerzem konsystorza metropolitalnego ob. łać. mianowany ks. Wiktor Bilski, dotychczasowy notaryusz tegoż konsystorza. Odznaczeni: ks. Władysław Hickiewicz, proboszcz kościoła św. Antoniego we Lwowie i ks. Antoni Hochecker, katecheta gimnazyalny w Brzeżanach R. i M. Mianowani: Administratorem w Radowcach ks. Jan Morcsiewicz, tamtejszy kooperator; administratorem w Ottyni ks. Biliński Jan. Przeniesieni: ks. Franciszek Bielówka z Tarnopola do kościoła św. Marcina we Lwowie; ks. Jan Jannsiewicz z Brodów do Tarnopola; ks. Zygmunt Scherf z Barysza do Brodów; ks. Stanisław Jaworski z Uhnowa do Barysza.

Dyecezya przemyska. Przywilej noszenia Rokiety i Mantolety otrzymał ks. Karol Żygłowicz, proboszcz w Lubeni. Odznaczeni Expositorio canonicali: ks. Jakób Błaszczak, proboszcz w Hyżnem; ks. Józef Gryziecki, proboszcz w Woli zarczyckiej; ks. Józef Tereszkiewicz, expozyt w Brzózie królewskiej

Dyecezya tarnowska. Przeniesieni: ks. Bartłomiej Łoś z Wilkowiska do Wietrzychowic; ks. Bartłomiej Harbut z Wietrzychowic do Wilkowska.

Kronika lwowska.

= **Bal u namiestnika** hr. Pinińskiego, zapowiedziany na 17 bm. został odwołany a to z powodu otrzymanej dzisiaj z Wiednia wiadomości o zgonie arcyks. Elżbiety, córki arcyks. Józefa, palatyna węgierskiego, stryja cesarza, a wdowy po arcyks. Karolu Ferdynandzie.

Jak się dowiadujemy, namiestnik zaraz po otrzymaniu tej wiadomości, zasięgał informacyj w Wiedniu i otrzymał z najwyższego nadwornego urzędu marszałkowskiego odpowiedź, że bal z powodu zgonu arcyksiężnej, połączonej tak bliskimi związkami krwi z domem cesarskim, należy odwołać.

Bal u marszałkowstwa hr. Andrzejowstwa Potockich odbędzie się dziś, jak było zapowiedziane.

= **Na dzisiejszym balu marszałkowskim** koncertować będzie znakomita orkiestra 15 pp. pod wodzą zaszczytnie znanego kapelmistrza p. Franciszka Konopaska. Przed tańcami i po pauzie odegrane będą następujące utwory: 1. Wagner: „Wejście spiewaków na Wartburg“ marsz z opery „Tannhäuser“. 2. Żeleński: „Tatry“, uwertura 3. Ziehrer: „Aksamit i jedwab“, walc. 4. Grieg: „Peer Gynt“, suita. 5. Konopasek „Mazourka de Concert“. 6. Godfrey: „Selection of Tostis Populars Songs“. Po przerwie: 7. Chopin: „Polones koncertowy“. 8. Wagner: Pieśń Waltera z op. „Mistne spiewacy“. 9. Paderewski: „Melodie chants du voyageur“ 10. Rubinstein: „Romans“. 11. a) Penn: „The Honeysuckle and the Bee“ (Kwiat miodowy i pszczoła); b) Hellmesberger: „Walc hiszpański z baletu“, „Perła iberyjska“. 12. Bizet: „Fantazya“ z opery „Carmen“.

= **Powszechne wykłady uniwersyteckie**. W niedzielę d. 15 lutego prof. uniw dr. J. Nussbaum: O teoryach rozwoju (ewolucyi) świata organicznego. Zakład chemiczny uniw., Długosza 6. Początek o godz. 5. — Prof. uniw. dr. J. Bołoz Antoniewicz: O rozwoju twórczości Arnolda Böcklina. Okres drugi od r. 1874. Zakład fizyczny uniwer. Długosza 8. Początek o g. $6^1/_2$.

= **Do Tow. dla popierania nauki polskiej** we Lwowie przystąpili jako członkowie założyciele p Zdzisław Pilecki, adw. przys., tudzież Księgarnia Gebethner i Wolff w Warszawie a jako członkowie wspierający Tow. wzaj. pomocy urzędników i sług gminy m. Lwowa, tudzież p. K. G. z Zakopanego i p Józef Teodorowicz z Russowa.

= **Tow. politechniczne** wybrało swoim prezesem prof. L. Syroczyńskiego, zastępcami insp. J. Rossa i nadradcę R. Ingardena

= **Rach-ciach ciach, czyli zabawa „za drągiem“**. Taki jest tytuł jednej ze zgłoszonych już charakterystycznych grup, które wezmą udział w balu kostyumowo maskowym dnia 21 b. m. w kasynie miejskiem. Będzie to wesołe towarzystwo młodych ludzi, ucharakteryzowanych na wzór typów przedmiejskich, tak dobrze znanych z wybornej sztuki Dominika pt. „Na Łyczakowie“. Dobrana ta kompania, podobnie jak inne grupy charakterystyczne, nie wystąpi tylko w jakimś specyalnym punkcie programu, ale swoim humorem i zabawnemi krotochwilami będzie przez całą noc ożywiała i podsycała wesołe usposobienie, które niewątpliwie od początku balu aż do białego rana będzie wyłącznie panowało w kasynie miejskiem.

= **W publicznej hali aukcyjnej** począwszy już od przyszłego tygodnia, odbywać się będą 2 razy na tydzień licytacye a to: w poniedziałki na koszto wności, antyki, obrazy, droższe meble, dywany i wogóle na rzeczy droższe i mające cechę artystyczną i w czwartki na garderobę, urządzenia gospodarcze, tańsze meble; maszyny do szycia i w ogóle na rzeczy tańsze lub więcej użyteczne. Początek licytacyi o g, 4.

= **Epilog sprawy ś. p. Makuszowej** Na mocy paragrafu 90. ustawy o postępowaniu karnem Prokuratorya państwa zaniechała dalszego dochodzenia, które było wdrożone z powodu zgonu ś. p. pani Makuszowej. Konkluzye obszernego orzeczenia sądowo lekarskiego brzmią dosłownie jak następuje: 1. Choroba śp. Makuszowej była tego rodzaju, że bezwarunkowo wymagała zabiegu operacyjnego, który jedynie mógł jej życie uratować; operacya ta wymagała bezwarunkowo uśpienia chorej; usypianie chorej chloroformem odbywało się z zachowaniem wszelkich zasad sztuki lekarskiej; 4. śmierć śp. Makuszowej nastąpiła wśród narkozy chloroformowej i to nie długo trwającej, wskutek porażenia serca, osłabionego chorobą nstroju, dla której miano przedsięwziąć operacyę, ze stanowiska zaś lekarskiego nie popełniono niczego, coby do śmierci tej przyczynić się mogło, ani też nie zaniedbano niczego, aby jej możliwie zapobiedz; 5. udzielony ratunek umierającej był zupełnie wyczerpujący, wszystko to, co sztuka lekarska zdziałać może.

= **Zręczni oszuści**. W ostatnich czasach — jak donosi *Kur. lwow.* — wpadnięto na ślad oszustw pożyczkowych, popełnianych zapewne przez jakąś spółkę sprytnych indywiduów. Pożyczki takie zaciągano w Banku hipotecznym. Oszuści używali do uzyskania pożyczki nazwisk obywateli zamieszkałych na górnym Łyczakowie lub na Pohulance i to samych rzeźników, a musieli dobrze znać ich stosunki majątkowe, co głównie ułatwiało im łatwe wydobywanie pożyczek z Banku. Dotąd jest wiadomość o czterech pożyczkach, do których wymienione na skryptach dłużnych osoby absolutnie nie chcą się przyznać, twierdząc, że ani nie mieli zamiaru pożyczać, ani nie podpisywali weksli jako ręczyciele. Na jednym skrypcie dłużnym, opiewającym na 1.000 koron, figurował jako zaciągający pożyczkę Antoni Węgrzyn, a jako ręczyciel Wojciech Skrzyszewski. Drugim rzekomo pożyczającym 800 koron był Jakób Wolecki, ręczycielem zaś Juljan Płowiak. W trzecim wypadku zaciągnęli rzekomo pożyczkę Leon i Teresa Cieńscy, a ręczył niby Józef Kędzior. Ta pożyczka opiewała na 600 koron. Czwartą pożyczkę 600 koron zaciągnąć mieli rzekomo Adolf Podłowski z Pasieczną do spółki.

Z początku zaciągający pożyczkę płacili raty, a brali dalej nowe pożyczki. Później jednak czy dla braku pewnych do uzyskania pożyczki nazwisk, czy w obawie przed wykryciem lub dla innych względów, spłata rat ustała. Dyrekcya Banku poczęła więc wzywać dłużników do płacenia. Dopiero gdy dowiedzieli się wezwani, o co chodzi i stanowczo zaprzeczyli, aby zaciągali pożyczkę i wymienione osoby prosili o porękę, oszustwo wyszło na jaw.

Jeszcze jeden fakt oszustwa skonstantowano, gdy wezwano Wilhelma Bukowskiego do podjęcia pożyczki, o której on nic nie wiedział. Widocznie ci sami oszuści wyrobili na imię Bukowskiego w taki sam sposób oszukańczy pożyczkę, a spóźnili się z jej pobraniem. Bukowski stanowczo zaprzeczył, jakoby miał zamiar wyrobić sobie w Banku hipotecznym pożyczkę.

Podpisy na skryptach dłużnych były legalizowane przez notaryusza i zupełnie według formy sporządzone.

Bank hipoteczny żadnej z tego powodu straty nie poniesie, gdyż szkodę wyrównać będą musieli dwaj notaryusze, którzy dali się wywieść w pole i legalizowali podpisy na skryptach dłużnych.

= **Rozprawa przeciw Thumenowi**, byłemu kierownikowi lwowskiej filii „Unio catholica“ rozpocznie się w poniedziałek rano przed zwykłym trybunałem.

Kronika krajowa.

Rekolekcye dla duchowieństwa zaczynają się tego roku w kolegium starowiejskiem dnia 9 marca wieczorem pod duchownem kierownictwem O. Wojciecha Baudissa T. J.

Z Kosowa piszą nam: Gdy w r. 1881 Lwów obchodził uroczyście 50-letni jubileusz powstania listopadowego, wygłosił nasz pieśniarz narodowy Leopld hr. Starzeński pod Wawrem i Grochową piękny toast zaczynający się od słów: „Już pół wieku! Lata płyną—Fala dziejów się kołysze, Męże wstają, w falach giną, I dokoła znów mas cisze. Już pół wieku! Z dziejów burzy, która okręt roztrzaskała, Cóż zostało po podróży? Ta rozbitków garstka mała“. Te wzniosłe słowa przyszły mi na myśl, gdy 29 zm. tu na kresach multańsko-węgierskich „Sokół“ kosowski obchodził uroczyście 40-letni jubileusz powstania z r. 1863, zaprosiwszy na ten obchód wszystkich w powiecie zamieszkałych weteranów tego powstania. Kosów małe, górskie miasteczko nie dało się prześcignąć większym grodom w zamanifestowaniu swej polskości, urządzając wspaniały a nastrojem swym poważny i rozrzewniający obchód narodowy, który się zaczął z rana nabożeństwem za dusze poległych. Licznie zgromadzeni rodacy, wypełniając dom Boży po brzegi dali dowód, że i w tym granicznym zakątku ojczyzny płonie wiele serc miłością ku ojczyźnie. Koło katafalku przybranego bronią pełniła straż honorową miejscowa straż ogniowa. W czasie nabożeństwa p. W. dźwięcznym głosem zanosiła z chóru pieśni błagalne do Stwórcy, a p. M. akompaniowała jej na fisharmonii; następnie zebrani w kościele odśpiewali „Boże coś Polskę“. Po mszy św. ks. proboszcz z Kut przemówił gorąco od ołtarza, zaznaczając, że i dziś nie powinniśmy ustawać w miłości ku ojczyźnie, w pracy i wytrwałości dla dobra kraju i narodu, wprawdzie nie na polu bitew, ale na polu moralnego, intelektualnego i materyalnego rozwoju wszystkich warstw społeczeństwa.

Ale nie poprzestano tylko na uczczeniu pamięci poległych. „Sokół“ kosowski postanowił uczcić weteranów z r. 1863 wieczorkiem. Rzewne wrażenie sprawił widok starych bojowników, którzy pochyleni dziś już wiekiem i przyprószeni siwizną zajęli jako jubilaci pierwsze miejsca w sali. Kierownik szkoły tutejszej witał jubilatów rzewną przemową tak, że łzy cisnęły się do óczu słuchających. Następowały śpiewy, deklamacye treści patryotycznej, a na zakończenie ujrzeliśmy trzy żywe obrazy okolicznościowe, wedle rysunków Grottgera ułożone.

Sprawa Borysławia. Wydział drohobyckiej Rady powiatowej wydał opinię, że nie zachodzi potrzeba ustanowienia komisarza rządowego dla Borysławia.

Kronika powszechna.

§ **Księżna Luiza saska**. *Dresdner Anseiger* w obec różnorodnych doniesień zaznacza, że w procesie w dniu 11 bm. następca tronu sam wniósł skargę nie o separacyę, lecz o rozwód. Pismo to zaznacza dalej, że nie jest prawdą, jakoby była następczyni tronu uczyniła wniosek o zupełne ustawowe unieważnienie małżeństwa. W procesie chodziło także o uregulowanie finansowych stosunków. Szczegóły jednak tej sprawy pozostaną w tajemnicy. Kwestya prawna, łącząca się z dzieckiem, które ma przyjść na świat, nie była przedmiotem obrad w procesie. Twierdzenie, jakoby z powodu mającego się urodzić dziecka było sanatoryum Metairie strzeżone przez ajentów saskich, jest nieprawdziwe.

Z innej strony donoszą, że królewicz saski myśli o powtórnem ożenieniu się i stara się w Rzymie o kościelny rozwód.

Dalej donoszą, że wielka księżna toskańska, matka księżnej Luizy, wybiera się w odwiedziny do swej córki, na co otrzymała już pozwolenie męża. Zawiadomiła już nawet córkę o tem, ale terminu przybycia swego nie podała, napisała tylko, iż nastąpi to już w najbliższym czasie.

§ **Kolorowe fotografie**. Wedle zapewnień niektórych dzienników krakowskich Janowi Szczepanikowi powiodło się uzyskiwanie fotografij w naturalnych barwach. Na okaz przysłano fotografię wazonu z kwiatami w kolorach rzeczywistych. Jednakże ekspozycya musi trwać aż pół godziny, wskutek czego na razie wynalazek nie może mieć zastosowania względem osób. Wynalazek mieli nabyć Anglicy, a Szczepanik wyjechał do Bradford, celem dalszej pracy nad udoskonaleniem swego wynalazku.

§ **Burze na Węgrzech**. Z Budapesztu telegrafują: Od poprzedniej nocy szaleje w Peszcie gwałtowny wicher, który wyrządził wielkie szkody. Wiatr zerwał blaszany dach z jednej fabryki i zatarasował nim całą ulicę, pokrywając gruzami 400 metrów kwadratowych. Na szczęście było to jeszcze bardzo rano, bo o godzinie 4, więc mało było jeszcze przechodniów na ulicy i nikt nie został zraniony.

W miejscowości Mako silny wiatr zmiótł budujący się teatr letni, przyczem dwóch robotników jest rannych.

§ **Mascagni**, którego rząd pozbawił posady dyrektora konserwatoryum w Pesaro, wystosował obszerny memoryał do ministra oświaty, a równocześnie odesłał mu wszystkie ordery, jakie od króla otrzymał.

§ **Modrzejewska w Ameryce**. Mąż p. Modrzejewskiej p. Karol B. Chłapowski opowiada w *Dzien. poznań.* przyjazd i pierwsze kroki p. Modrzejewskiej w Ameryce. Otóż, gdy przyjechaliśmy do St. Francisco — pisze p. Chłapowski — Polacy tam mieszkający stanowili garstkę nieliczną, lecz bardzo zacną i przyjemną. Dużo nam dawali dowodów przyjaźni po naszym przyjeździe do Kalifornii, mianowicie dr. W. Pawlicki, kapitan Piotrowski i kapitan Bielawski, ale z teatralnemi stosunkami nie byli obeznani i z występami p. Modrzejewskiej nic a nic nie mieli do czynienia. Bez wątpienia życzyli najlepszego powodzenia swojej rodaczce, lecz Bogiem a prawdą nie dowierzali, aby się jej udać mogło. Jedyna osoba, której p. Modrzejewska zawdzięcza to, że się nauczyła po angielsku w kilku miesiącach, i to, że otrzymała występy na scenie amerykańskiej, była młoda osoba, z pochodzenia polskiego, lecz nie mówiąca po polsku, p. Joanna Tucholska. Ta jedna z p. Modrzejewską chodziła kilkakrotnie do reżysera głównego teatru w St. Francisko, p. Barton Hilla, prosząc o posłuchanie. Pan Hill, zrażony podobnemi petycyami rozmaitych amatorek, robił z początku trudności, lecz w końcu, ofiarował kwadrans drogocennego swego czasu na wysłuchanie sceny z „Adrjenny Lecouvreur“. Po przesłuchaniu wszakże zmienił się od razu i zaraz ofiarował p. Modrzejewskiej cały tydzień występów w powyższej sztuce w języku angielskim. W drugim tygodniu p. Modrzejewska wystąpiła w „Romeo i Julii“. Po polsku grała znacznie później, raz jeden „Ofelię“ na benefis dyrektora, p. Jana M. Cullongh.

Ogólnie wydają Mauthnera impregnowane nasiona buraków pastewnych najwyższe plony i również znakomite jak i niezrównane są Mauthnera nasiona warzywne i kwiatowe.

*

Młode dziewczęta, które się roztasowały na łące, spytały z przekąsem białowłosego przechodnia, czy w górach już śniegi spadły?

„Ale broń Boże — odparł zagadnięty z udaną naiwnością — jakżeż to być może, kiedy gęski jeszcze są na pastwisku“.

Z całego świata.

(Doniesienia telegraficzne.)

Jekaterynosław 14 lutego. W pobliżu stacyi Slatoust (w g bernii orenburskiej) wykoleił się osobowy pociąg. Cztery osobowe wagony stoczyły się z wysokiego nasypu. Prowadzący pociąg i 2 podróżnych zginęło. Konduktor i 30 podróżnych odniosło ciężkie a 15 lekkie rany.

Ze stowarzyszeń.

Rada nadzorcza Towarz. wzaj. pom. urzędnik w pryw. odbędzie tegoroczne posiedzenia 19, 20 i 21 marca we Lwowie.

W Czytelni katolickiej w środę 18 bm. odczyt dr. Gargasa o prawie karnem a pojedynku.

Stan powietrza. (Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych.) Dnia 13. lutego 1903 o godzinie 7 rano Czerniowce —1·5, Tarnopol —·—, Lwów —2·6, Skole —·—, Przemyśl —·—, Tarnów —1·0, Nowy Zagórz —2·6, Kraków —1·7, Praga —0·1, Wiedeń +1·8 Semmering —1·4, Budapeszt +2·4, Ischl +3·9, Riva +2·4, Tryest +4·2, Celsjusza.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Z muzyki**. Usłyszeć w jednym tygodniu we Lwowie Selmę Kurz i Jana Kubelika — to rzecz chyba nadzwyczajna. O czemś podobnem jeszcze przed rokiem nikt nie marzył, a jednak tak się stało. Obie te siły, te gwiazdy ukazały się na firmamencie lwowskim w Filharmonii i obie podbiły Lwów. Że Selma Kurz jest pierwszorzędną gwiazdą, zaznaczono już w naszym dzienniku, dziś wypada rzucić parę słów o Kubeliku, parę słów tylko, gdyż wypisywanie hymnów pochwalnych znużyłoby czytelnika, tak jest ich wiele.

Jan Kubelik, to artysta całą duszą, to potentat, którego już żaden z współczesnych skrzypków nie zwalczy, to Paganini, Sarasate! To porównanie powinno wystarczyć a jednak mimowoli pióro rwie się jeszcze do pisania, że Kubelik czaruje, rozmarza, entuzyazmuje. Słuchającemu jego gry wydaje się, że go pieśń tego wielkiego artysty unosi w nieznane krainy tonów, że słuchałby wieki całe tych pieśni. Jeżeli utarło się zdanie „Neapol zobaczyć i umrzeć“, to niezawodnie do Kubelika zastósowałbym inne: „Usłyszeć tego artystę i nie umierać, lecz usłyszeć go raz jeszcze“.

Podczas gdy w Filharmonii jak w kalejdoskopie zmieniają się gwiazdy, w teatrze miejskim chce błyszczeć pna Bel Sorel. Pisać o tej artystce to trudne zadanie, chyba powtórzyć to, co o niej pisano, a co streszcza się w tem, że głos jej nie odpowiada już wymogom opery i że jest za szorstka na scenie. Taka była wczoraj, jako „Mignon“. Ta słodka, ta skromna Mignon Thomasa przemieniła się w tak brutalną bizetowską postać, że dopprawdy dziwimy się artystce spiewającej na scenach zagranicznych, gdzie mogła wyszukać podobne wzory. W drugim akcie np. była pna Bel Sorel rażąca. Proszę sobie wyobrazić tę uroczą z bajki wyjętą postać Mignony, skaczącą w szlafroku Filiny i w spodniach huzarskich na scenie, przewracającą się z powodu zbyt długiej sukni! A wreszcie wykrzykiwanie niby popolsku: Ja tej kobicie wydrapalabym oczi“ nie uchodzi w operze. Można odspiewać piosnkę polską w lichej wymowie, chociaż pięknie to nie brzmi lecz nigdy nie należy profanować języka w operze i robić z opery operetki.

Bardzo wdzięcznie przy rubasznej interpretacyi pny Bel Sorel wyszła postać Filiny, którą odśpiewała poprawnie p. Marek Onyszkiewiczowa, chociaż za mało było w jej grze życia.

P. Diani nie zachwycił jako Wilhelm, lecz nie psuł całości, którą za to psuły chóry, gdyż spiewały wczoraj nieczysto, widocznie zmęczone prawie codziennem spiewaniem. *J. M.*

* **Macierz Polska**. Odkąd stały się płynnymi fundusze Fundacyi Kościuszkowskiej, odtąd też wydawnictwa Macierzy postępują szybszym tempem. Świeżo z dochodów fundacyi tej wyszła książka dra Antoniego Danysza pt. „O wychowaniu“. Wytrawny pedagog potrafi na trzystu kilkudziesięciu stronach nie tylko dać zarys teoryi, ale udzielić mnóstwo wskazówek z praktyki wychowawczej. Określiwszy dokładnie, co to jest wychowanie, zajął się rozwojem umysłowym dziecka w pierwszych latach życia, roztrząsnął kwestyę zdolności przyrodzonych i nabytych, omówił stosunek siły wychowawczej do zdolności, wskazał cel wychowania i nie pominął podziału pracy wychowawczej. Następne rozdziały zawierają coraz więcej cennej treści, stają się wprost programem wychowania młodych pokoleń. Autor, wskazawszy, czem jest w wychowaniu karność, poucza, jak należy dzieci zatrudniać, jak zapatrywać się na ich zabawy, jak doprowadzać ja do pilności, jak do uwagi. Wykazuje ważność dozoru, ale określa przytem, jakim dozór być powinien. Mówi obszernie o znaczeniu rozkazu, posłuszeństwa, powagi, w świetny zaś sposób poucza, czem jest kara, jak należy — w razie potrzeby — karę stopniować, jak stosować ją do indywidualności wychowanka. Omawia też i wpływ wychowawczy nagrody. Zamyka dziełko uwagami o wyrabianiu charakteru, jako celu wychowania i o czynności wychowawczej jako sztuce.

Książka to dla naszego społeczeństwa niezwykle potrzebna. Autor nie jest zwolennikiem wychowania miękkiego — uważa je za nienarodowe — ale z każdego wiersza przebija wielka życzliwość dla młodzieży i szczytne pojmowanie pracy wychowawcy jako kapłaństwa Skorzystać z książki tej mogą wszyscy — nadewszystko rodzice, ale i szkole poświęcił autor sporo uwag, więc i w sferach nauczycielskich powinna się spotkać z uznaniem. Pierwsze to w literaturze naszej dziełko obejmujące tak szeroką skalę wychowania (od dziecięctwa do wieku dojrzałego), a może też i pierwsze o tak rozległym horyzoncie. Autor zamknął w niej całe swe doświadczenie pedagogiczne, a mnóstwem przykładów zdołał ożywić wykład znakomicie. — Cena książki o 21 arkuszach druku oznaczyła Macierz, ze względu na narodowy cel wydawnictwa — na 1 k. 60 hl.

* **Jan Kubelik** wystąpi na estradzie Filharmonii jeszcze w jutrzejszym — niedzielnym koncercie filharmonicznym. Dyrekcya Filharmonii ze swej strony, chcąc dać sposobność i mniej zamożnym poznania tak sławnego artysty, zniżyła znacznie na ten koncert ceny miejsc.

* **Konkurs im. Sienkiewicza**. Z Łodzi donoszą: Grono sędziów powołanych do rozstrzygnięcia dramatycznego konkursu im. Sienkiewicza uchwaliło: Zważywszy, że na podstawie § 4 statutu konkursowego nagroda przyznaną ma być sztuce bezwzględnie dobrej, ponieważ zaś takiej w liczbie nadesłanych na konkurs nie znaleziono, sędziowie za zgodą H. Sienkiewicza i w porozumieniu z inicyatorem konkursu redaktorem Czajewskim z Łodzi podzielili sumę 1300 rubli, zebraną staraniem *Rozwoju* i *Gońca łódzkiego* na cztery nagrody, mianowicie jedną w kwocie 400 rubli i 3 po 300 rubli. Nagrodę 400 rubli przyznano 4-aktowej sztuce współczesnej pt. „Maszyna“ napisanej przez Tomasza Czaszkę (Tadeusza Rittnera z Wiednia). Nagrody po 300 rubli przyznano sztukom: „Sprawa Kępiny (Edward Grabowski z Warszawy); „W noc lipcową“ (Bolesław Gorczyński z Warszawy); „Mocarz“ (Stanisław Brzozowski z Warszawy). Nadto wyróżniono pięć innych sztuk.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W niedzielę popoł. „Fabryka krajowa“ Słończewskiej., wieczór „Carmen“ opera Bizeta.
W poniedziałek „Mieszczanie“ Gorkiego.
We wtorek „Mignon“ Thomasa.
We środę „Godziny życia“ cztery jednoaktówki Artura Schnitzlera.
We czwartek „Pajace“ Leoncavalla. „Cavalleria rusticana“ Mascagniego.
W piątek po raz pierwszy „Złocienie“ sztuka w 4 aktach Zygmunta Sarneckiego.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

W niedzielę d. 15 lutego. Nadzwyczajny koncert filharmoniczny ze współudziałem Jana Kubelika, skrzypka. Program: I) 1. Gluck. Uwertura do op. „Ifigenia w Aulidzie“. 2. Grieg. „Peer Gynt“. Suito II. a) Skarga na rzeczonej. b) Taniec arabski. c) Powrót Peer Gynta. d) Pieśń Solvejgi. 3) Grieg. Sonata. C-moll, odegrają Jan Kubelik i Rudolf Friml. II) 1. Czajkowski. „Symfonia IV.“ (Pathetique.) 2. Sarasate. „Melodye cygańskie, odegra z tow. orkiestry Jan Kubelik. III) Svendsen. „Karnawał Norweski“. 2. Paganini. „Nel cor piu non mi sento“. odegra Jan Kubelik. Ceny miejsc zniżone.

We wtorek 17 bm. Koncert symfoniczny. Program I) 1. R. Strauss. „Śmierć i wyzwolenie“, poemat symfoniczny. 2. F. Weingartner. „Łąka błogosławionych“ (Das Gefilde der seligen), poemat symfoniczny. II. Gade Symfonia C-moll op 5. a) Moderato con moto. Allegro energico. b) Scherro. Allegro risoluto quasi Presto. c) Andantino gratioso. d) Finale. Molto allegro ma con fiioco. III) 1. Sauer „Burza na pustyni.“ (Nr. 4 z bajki „Haiderauber“). 2, Bizet. „Taniec egipski“ z op. „Djamileh.“ Kapelmistrz: Ludwik Czelański.

We czwartek 19 zm. i w sobotę 21 bm. Wielkie koncerty filharmoniczne ze współudziałem Stanisława Orzelskiego, tenora operowego „Narodnego Divadla“ w Pradze.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę popołudniu „Sen nocy letniej“ Szekspira, wieczór „Nelly Rosier“ Hennequina.
We wtorek „Sobótki“ Sudermana.
W srodę „Nieboska komedya“ Krasińskiego.
We czwartek „Panna służąca“.
W sobotę „Wieczór świętojański“.
W niedzielę popołudniu „Grube ryby“ Bałuckiego, wieczór „Wieczór świętojański“.

Komisya lekcyjna Tow. Bratniej Pomocy słuchaczów Wszechnicy“ poleca ukwalifikowanych korepetytorów i nauczycieli domowych, jakoteż pośredniczy w udzielaniu zajęć biurowych. W sprawach lekcyjnych urzęduje na uniwersytecie od godziny 12—1 w południe. Co do zajęć biurowych udziela informacyi w lokalu Towarzystwa, Pasaż Mikolascha, II. p.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Dziś odbyły się wybory dwunastu członków krakowskiej rady powiatowej z grupy większej własności. Przed wyborami o dziesiątej rano odbyło się w sali rady powiatow. poufne zebranie, pod przewodnictwem Stan. hr. Badeniego z Branic. Uchwalono tam listę kandydatów, których wybrano prawie jednomyślnie. Wybrani: Stanisław hr. Badeni, dr. Antoni Gaszyński z Wadowa, Zygmunt Jałbrzykowski z Ujazdu, ks. Edward Królikowski z Czernichowa, ks. Jan Michalik z Zielonek, dr. Witold Milieski z Piekur, hr. Władysław Mycielski z Łuczanowic, Ludwik Ożegalski z Bolechowic, dr. Franciszek Paszkowski z Toń, Jan Skirliński z Kryspinowa, dr. Stefan Skrzyński z Karncowic.

Ukonstytuowanie się nowej rady pow. nastąpi 3 marca.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą).

– Z Buku piszą do *Kur. posn.*: Rok dnia jutrzejszego mija, jak zadekretowano areszt na nasze dzieci za to, że nie chciały odpowiadać na lekcyach religii po niemiecku. Z początku znaczna część dzieci nie odpowiadała. Zwolna zmniejszała się liczba z powodów, których tu wyłuszczać nie chcę, aby was nie narazić, ale których każdy łatwo się domyśli. Ośm dzieci, siedm dziewcząt i jeden chłopiec, które w rozmaitych czasach przyłączały się do tak zwanych upornych (renitent), znoszą do dnia dzisiejszego, — w dziejach szkolnictwa wszystkich narodów kuli ziemskiej niesłychaną karę aresztu tak długiego, — z podziwienia godną, niezmordowaną wytrwałością, poświęceniem. Areszt jest w poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek dwie godziny popołudniu od 2—4. W pierwszych czasach nawet we środę i w sobotę. W te dwa dni później dzieci zwolniono, podobno na reklamacyę ks. dziekana, aby mogły uczęszczać na naukę przygotowawczą do Sakramentów św.

Wylewy w lutym.

Zatory lodowe, które potworzyły się na większych rzekach galicyjskich i tamują swobodny bieg wody — jak to już wczoraj donosiliśmy — wytworzyły poważne niebezpieczeństwo wylewów.

Dzisiejsze urzędowe sprawozdanie o stanie zatorów lodowych opiewa:

Pod Szczucinem stan ciągle groźny; prócz dawniej zalanych gmin zalała Wisła także gminę Słupiec. Na miejscu są dwa oddziały pionierów. W Glinach pionierzy pracują gorliwie około rozsadzenia zatoru. Nowy zator utworzył się na Wisłoku pod Tryńczą (w powiecie jarosławskim). Most drogowy zerwany. Oddział pionierów wysłano na miejsce.

Wedle naszych informacyj największe niebezpieczeństwo grozi koło Szczucina. Na Wiśle pod Szczucinem lody spiętrzyły się na olbrzymiej przestrzeni 9 kilometrów; wał ochronny długi czas wstrzymywał napór wody lecz onegdaj przerwał się w kilku miejscach i naraz przedmieście Szczucina i dziesięć wsi stanęło pod wodą. Pionierzy sprowadzeni z Krakowa rozbijają zator, lecz woda przybiera szybciej, niżeli oni w swej pracy nadążyć mogą. Tak rośnie z każdą chwilą niebezpieczeństwo. Jest obawa, że Wisła, której pod Szczucinem lody postawiły taką tamę, może zmienić kierunek, a wówczas klęska mogłaby być straszną. W pierwszej chwili Maniów i Słupiec padłyby ofiarą.

Także i we wschodniej Galicyi na Dniestrze tworzą się zatory i zachodzi obawa wylewów.

Namiestnictwo w porozumieniu z wojskowością zarządziło, co tylko można było, dla rozbijania zatorów i ratowania zagrożonych. W miejsce najbardziej zagrożone wysłano inżynierów rządowych. Także z pomocą pieniężną — jak to już wczoraj donosiliśmy — pospieszyło namiestnictwo, aby ratować powodzian.

Niestety są już ofiary w ludziach. W wylewie pod Szczucinem kilka osób utraciło życie; szczegółowych dat brak jeszcze.

Telegramy i telefonematy.

Zgon arcyksiężny Elżbiety.

Wiedeń 14 lutego. Arcyksiężna Elżbieta zmarła dziś rano.

Arcyksiężna Elżbieta urodzona dnia 17 stycznia 1831 r., zaślubiła dnia 4 października 1847 arcyksięcia Ferdynanda, który zmarł po dwuletniem pożyciu małżeńskiem. W kwietniu r. 1854 wyszła ponownie za mąż za arcyksięcia Karola Ferdynanda zmarłego dnia 20 listopada 1874. Pierwsze małżeństwo było bezdzietnem, w drugiem miała czworo dzieci, mianowicie: arcyksięcia Fryderyka, królowę hiszpańską Maryę Krystynę, arcyksięcia Karola Stefana i arcyksięcia Eugeniusza.

Wiedeń 14 lutego. Cesarz powraca jutro wieczór z Pesztu celem wydania dyspozycyi o pogrzebie arcyks. Elżbiety.

Pogrzeb odbędzie się w środę 18 o godz. 4 popołudniu.

Sp. arcyks. Elżbieta przyjęła wczoraj sakramenta św., była prawie do ostatniej chwili zupełnie przytomną. Córka zmarłej, królowa-matka hiszpańska przybyła dziś wieczór.

Koło polskie.

Wiedeń 14 lutego. (Tel. pryw.) Na początku posiedzenia prosił poseł Bomba, aby komisya parlamentarna zajęła się sprawą katastrofy względnie pomocy dla dotkniętych katastrofą na promie w Strzyżowie i aby poparła u ministra kolei, by rząd przyczynił się do budowy mostu w Strzyżowie.

Prezydent odpowiedział, że komisya parlamentarna zajęła się już pierwszą częścią wniosku Bomby.

P. Grek powiada, że otrzymał telegraficzne zastrzeżenie od burmistrza Rzeszowa przeciwko stanowisku, jakie zajął p. Piepes-Poratyński w komisyi przemysłowej i że ów poseł wygłasza w komisyi zapatrywania, sprzeczne z uchwałami Koła.

Dawid Abrahamowicz stwierdza, że zarzuty, czynione Piepesowi Poratyńskiemu są niesłuszne, gdyż zajmuje on stanowisko zgodne z uchwałami Koła. Mowca zaznacza, że trudności w załatwieniu tej sprawy (tj. ustawy przeciw pijaństwu) są następujące: 1) że członkowie komisyi, szczególnie z Koła polskiego na posiedzenia nie uczęszczają 2) rzecz przydzielono komisyi przemysłowej, która do załatwienia tej sprawy nie nadaje się, gdyż nie chce tendencyi wspomnianej ustawy zrozumieć. 3) Rząd nie ma w komisyi dostatecznej reprezentacyi, gdyż przedstawiciel rządu nie ma dostatecznego pełnomocnictwa. Mowca zaznacza, że ustawa przeciw pijaństwu nie zwraca się przeciw kółkom rolniczym i handlowym, ani też szkody im nie wyrządzi, gdyż koncesye, jakich domaga się projekt ustawy, nie są zakazem.

Ks. Żygliński polemizuje z Abrahamowiczem i Grekiem; twierdzi, że projekt ustawy rządowej nie zapobiegnie pijaństwu a natomiast wyjdzie na szkodę kółek rolniczych i sklepikarzy, a nie propinacyi.

Dr. Dulęba pod względem formalnym czyni wniosek, aby Koło polskie nad projektem ustawy przeciw opilstwu zupełnie osobną przeprowadziło dyskusyę.

Poratyński objaśnia swoje stanowisko w komisyi przemysłowej.

Stwiertnia zgadza się z Abrahamowiczem i Grekiem.

Jędrzejowicz przyłącza się do wywodów Abrahamowicza. Następnie przystąpiono do dyskusyi nad poruczeniami dla posłów.

Eug. Abrahamowicz w kwestyi formalnej proponuje, by przed rozpoczęciem dyskusyi wysłuchać sprawozdania, o ile rząd zapewnił spełnienie żądań Koła.

Ks. Pastor wyjaśnia dlaczego członkowie komisyi głosowali w komisyi za ustawą wojskową. Podnosi, że od dawnego czasu nie pamiętają tak znacznej skłonności rządu do uwzględnienia życzeń stronnictw i posłów, od czasu, co do których to życzeń rząd dał obowiązujące oświadczenia (*bindende Antworten*). Należało mieć także wzgląd na podniesienie siły mocarstwowej państwa. Mowca przedstawia słuszne żądania ludności, które pomyślnie będą załatwione. Wspomina o przedłożeniu w sprawie podwód dla wojska, o zmianach taksy wojskowej, o zmianie paragrafu ustawy co do synów-żywicieli, o oświadczeniu ministra, że „anbinden“ będzie stosowane tylko do operacyi i t. d. Wnosi wkoncu, aby w Izbie głosowano za przedłożeniem wojskowem.

Giżowski popiera wniosek Pastora.

Kolischer powiada, że nie należy do zwolenników przedłożenia wojskowego. Austrya jest biednym krajem i dlatego nie może mieć pretensyj do roli „Grossmacht“. Zwraca uwagę, że kosztów pociągnie za sobą zwiększenie kontyngentu rekrutów.

Dulęba wywodzi, że załatwienia wojskowej ustawy karnej nie rychło można się spodziewać, że odpowiedź ministra obrony krajowej była nie jasną, opierała się na błachych podstawach i nic stanowczego nie zawierała. Proponuje, aby z ramienia Koła dwóch mowców zabierało w Izbie głos podczas dyskusyi wojskowej.

Głąbiński popiera stanowisko Kolischera i Dulęby. Podnosi braki w rozdziale dostaw dla wojska dla przemysłu krajowego i domaga się rozszerzenia dostaw tak na ilość jak na rozmaitość produktów. Zaznacza, że minister handlu jest równie nieżyczliwy jak minister wojny.

Grek zwraca uwagę na obecną chwilę w polityce austryackiej za granicą, która ma doznać poparcia przez podwyższenie siły zbrojnej. Ten argument musi przemawiać za tem, by Koło głosowało za przedłożeniem rządowem.

Garapich podnosi, że niektóre postulaty Koła polskiego nie zostały przychylnie załatwione, mianowicie sprawa rewersów demolacyjnych, strzelania ostrymi nabojami, urlopów podczas żniw, sprawa kwaterunkowa. Mimo to oświadcza się, by głosować za przedłożeniem wojskowem celem utrzymania mocarstwowej potęgi monarchii.

Abrahamowicz Eugeniusz zgadza się z Grekiem; radby, by Austrya nie była skazaną służyć innym mocarstwom, aby armia spłacała dług wobec społeczeństwa. Domaga się poparcia dla rolnictwa, na co należy położyć nacisk, zwłaszcza w tak stosownej jak obecna chwili. Stawia wniosek, aby mowca Koła w Izbie domagał się ustanowienia cen normalnych dla krajowych towarów i produktów rolniczych, objętych dostawami i rozszerzenia czasokresu dostaw do końca stycznia. Domagał się wreszcie zwiększenia ilości urlopowanych na żniwa żołnierzy.

Ks. Paweł Sapieha domaga się, by Koło polskie często i dużo w izbie przemawiało ale z lepszym sukcesem, gdyż inaczej ma się wrażenie, żeśmy nic nie uzyskali. Ale i to cośmy uzyskali, tj. taksy wojskowe i podwody jest minimalne. Należy bardzo energicznie wystąpić w izbie i w delegacyach. Należy zająć się organizacyą w kraju dla dostaw, gdyż stamtąd inicyatywa wyjść powinna.

Królikowski pragnie, by asenterunek odbywał się z większą ścisłością, by asenterowano istotnie zdolnych. W niektórych korpusach asenterują 30 proc., w innych 15 proc., w niektórych nawet 50 proc. Ta dysproporcya wpływa na wzrost dezercyi, rozluźnienie karności itd. Domaga się dalej, by odżywianie żołnierzy było odpowiednie, by przy powołaniu do ćwiczeń żołnierze otrzymywali odpowiednie umieszczenie, gdyż obecne kwatery są niemożliwe, lub nie ma ich wcale. Wyroki sądów honorowych przedkładane są do sankcyi ministrów; mowca domaga się w tej sprawie utworzenia drugiej instancyi.

P. Bomba żądał, by drobni rolnicy byli przy rozdawaniu koni wojskowych uwzględnieni, by konie osób prywatnych, powoływane częściej do ćwiczeń, nie były mordowane.

Na tem posiedzenie przerwano. Popołudniu ma się zakończyć dyskusya nad ustawą wojskową, a rozpocząć dyskusya polityczna.

Ponadto ma się odbyć wybór uzupełniający do komisyi dla kontroli długu państwowego w miejsce Kozłowskiego; wejdzie poseł Binder.

Na dwa miejsca w komisyi prasowej kandydują Komorowskiego i Eug. Abrahamowicza.

Izba panów.

Wiedeń 14 lutego. Posiedzenie Izby panów odbędzie się w poniedziałek 16 bm. Na porządku dziennym ustawa o konwersyi.

Komisye.

Wiedeń 14 lutego. Podczas wczorajszych obrad w komisyi wojskowej p. Stojan wniósł rezolucyę wzywającą rząd, aby na kartkach, powołujących do służby wojskowej, obok napisu niemieckiego był umieszczony napis w języku ojczystym powołanego. Rezolucyę tę jednak w głosowaniu odrzucono.

Na to zdekompletowali Czesi komisyę i musiano przerwać dalsze obrady.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń 14 lutego. Mimo rokowań rządu z Czechami zdaje się, że Czesi poprzedzą pierwsze czytanie budżetu wstawieniem na porządek dzienny kilku z odstawionych swoich wniosków nagłych, tak że pierwsze czytanie budżetu poprzedzone będzie sporadyczną, improwizowaną obstrukcyą czeską. Jest to jednak manewr obliczony głównie na efekt zewnętrzny i ze względu na wyborców czeskich.

Wiedeń 14 lutego (tel. pryw.) *Politik* ogłasza informacyę od pewnego członka parlamentarnej prawicy, który zwraca się przeciwko udzielaniu rządowi pełnomocnictwa co do wyznaczenia terminu podjęcia gotówkowych wypłat w złocie. Wiadome jest bowiem, że rząd austryacki bardzo ulega życzeniom rządu węgierskiego, który tylko o swój dba interes. Austrya jest obecnie w przededniu odnowienia traktatów handlowych i nie może być mowy o podjęciu gotówkowych wypłat, zwłaszcza że bilans płatniczy Austryi w ostatnich 3 latach podupadł.

Sejm węgierski.

Budapeszt 14 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego Edmund Bartha wniósł interpelacyę w sprawie konwersyi wspólnego długu państwowego.

W dalszym ciągu dyskusyi nad przedłożeniem wojskowem przemawiał poseł Beres, który zaznaczył, że zastępcy ludu, którzy są oficerami rezerwowymi, ukazują się w obliczu cesarza w mundurze, co — powiada mowca — oznacza bagatelizowanie obywatelstwa.

Minister honwedów Fejervary wtrąca: Są dumni z tego, że są oficerami.

Opozycya odpowiada ministrowi hałaśliwymi okrzykami. Gdy się uspokoiło, żądają członkowie opozycyi przywołania ministra do porządku. Z trudnością zaprowadza prezydent spokój.

Poseł Beres kończy rezolucyą na rzecz powszechnego pokojowego związku narodów. W rezolucyi tej domaga się, by sejm powszechne zaniechanie zbrojenia się uznał za konieczne i by tę uchwałę podał do wiadomości innych parlamentów.

Poseł Fryderyk Wilczek (partya lud.) omawiał upadek węgierskiego gospodarstwa ludowego, który nie pozwala podwyższania ciężarów na rzecz siły zbrojnej.

Księżna Luiza Toskańska.

Frankfurt 14 lutego. (Tel. pryw.) Księżna Ludwika odbyła wczoraj dwukrotnie konferencyę z swym adwokatem Laszenalem i objawiła chęć widzenia się z dziećmi. Laszenal znowu odniósł się telegraficznie do dworu saskiego w tej sprawie. Lekarze obawiają się, że powtórna odmowa ze strony dworu saskiego mogłaby bardzo niekorzystnie wpłynąć na stan zdrowia księżnej.

Namiestnik Morawy.

Wiedeń 14 lutego *Politik* notuje pogłoskę, że namiestnik Morawy hr. Żierotin niebawem ma ustąpić, a na następcę jego upatrzono podobno jednego z urzędników z najbliższego otoczenia Koerbera.

Parlament francuski.

Paryż 14 lutego. Wczorajsze posiedzenie izby deputowanych było burzliwe.

Nacyonalista deputowany Binder zabrał głos dla uzasadnienia interpelacyi w sprawie politycznego znaczenia procesu Humbertów. Zarzucił prezydentowi ministrów Combesowi, że jest kameleonem politycznym. Wskutek wezwania przewodniczącego cofnął następnie słowo „kameleon“, powiedział jednak, że należałoby ukazać przed kratkami sądowemi piękną elitę deputowanych i ministrów.

Na lewicy odzywają się głośne protesty i wołania: „Cenzura!“

Prezydent min. Combes i ministrowie Vallé i Benard powstają z miejsc i opuszczają salę wśród oklasków lewicy.

Deputowani większości wołają ku Binderowi, nazywając go oszczercą. Ponieważ Binder nie chciał cofnąć słów swoich, więc Lockroy zasięgnął zdania izby w sprawie cenzury. Za cenzurą głosowała zarówno cała lewica, jak cała prawica, z wyjątkiem nacyonalistów. Ministrowie powracają do izby, witani renetycznymi oklaskami lewicy.

Dep. Binder w dalszym ciągu wypowiada twierdzenie, że na czele rządu stoi podejrzany człowiek, a prezydent odbiera mu głos. Ponieważ jednak Binder nie chce opuścić trybuny, p. Lockroy nakrywa głowę i przerywa posiedzenie.

Po 10-minutowej przerwie posiedzenie podjęto nanowo.

Binder ciągle jeszcze stoi na trybunie.

Wicepr. Lockroy wzywa go, aby dobrowolnie opuścił izbę, jeśli nie chce spotkać się z karą wydalenia.

Binder usiłuje protestować, ponieważ jednak przewodniczący stanowczo nie pozwolił mu mówić, decyduje się wreszcie trybunę opuścić.

Min. sprawiedl. Vallé stwierdza, że w sprawie afery Humbertów jest już po raz trzeci interpelowany.

Dep. Baudry-d' Asson woła: Nie po raz ostatni (śmiech).

Vallé oświadcza w dalszym ciągu: Pragnąłbym się dowiedzieć, czy w tym kraju rycerze przemysłu i złodzieje mają prawo obrażać ludzi porządnych i zaznacza, że należałoby stwierdzić, czy izba pozostaje na usługach największych łajdaków stulecia.

Izba uchwaliła obrady nad interpelacyą Bindera odroczyć do czasu innych podobnych interpelacyj.

Paryż 14 lutego. (Tel. pryw.) W sobotę zajmie się parlament weryfikacyą wyboru nacyonalisty Syvefona. Jaures przygotowuje z tej okazyi rewelacye o Dreyfusie.

Walka kulturna we Francyi.

Paryż 14 lutego. *Echo de Paris* pisze o nominacyi trzech biskupów bez poprzedniego porozumienia się z nuncyuszem papieskim w Paryżu, że papież w tym punkcie nie ustąpi i że żaden duchowny nie przyjmie takiej nominacyi bez wiedzy i Woli Watykanu. W rzeczywistości jest to postępowanie rządu francuskiego równoznaczne z wypowiedzeniem dwóch artykułów konkordatu.

Rosyjski syndykat bawełniany.

Petersburg 14 lutego. Tworzący się w Moskwie syndykat przemysłowców bawełnianych pozyskał 5 wielkich firm z Łodzi. Jeśli przynajmniej połowa mniejszych firm do syndykatu przystąpi, będzie ten syndykat obejmował 75 prc. całego rosyjskiego przemysłu bawełnianego. Plan syndykatu rosyjskich fabrykantów cukru zdaje się urzeczywistniać.

Aresztowania w Sofii.

Sofia 14 lutego. Agencya telegraficzna bułgarska donosi: Policya aresztowała dziś w nocy Zonczewa, Michajłowskiego i Staniszewa, oraz innych członków obu komitetów macedońskich w Sofii.

Sejm pruski.

Berlin 14 lutego. W sejmie pruskim w dyskusyi nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości poruszył wczoraj p. Werner sprawę chojnicką i popełnione w tej sprawie błędy i omawiał stanowisko prokuratora w procesie przeciw *Staatsbürger Ztg.*

Minister Schönstad, oświadczył, że wobec tych wywodów nie może zająć stanowiska, bo kwestyi tej nie może sprawdzić.

Parlament belgijski.

Bruksela 14 lutego. Onegdaj wniósł prezydent ministrów w Izbie deputowanych przedłożenie, podnoszące podatek od alkoholu z 100 na 150 franków od hektolitra.

Dep. Vandervelde (socyal.) powiedział, że rząd chce na niekorzyść kieszeni robotników otworzyć sobie nowe źródło dochodów.

Obrady Izby wskutek obstrukcyi liberalnych i socyalistycznych posłów przeciągnęły się do 6 wieczorem.

O tej godzinie wniósł socyalista Furnemont odroczenie posiedzenia. Wniosek odrzucono.

Tajne posiedzenie trwało do 10 wieczorem, poczem obrady do wpół do 12 w nocy odroczono, aby komisya miała czas na posiedzenie.

O północy posiedzenie otwarto.

Socyalista Denis w długiej mowie bronił stanowiska mniejszości wobec przedłożenia rządowego.

O 5 rano posiedzenie przerwano do 2 po południu.

Wczoraj o godz. 2 po południu posiedzenie otwarto. Rozpoczęła się znów obstrukcya. Nastąpił szereg epizodów, z których można wnosić, że posiedzenie znowu późno w noc się przeciągnie.

Bruksela 14 lutego. Posiedzenie Izby deputowanych zamknięto wczoraj po dłuższych, bardzo żywych starciach między członkami opozycyi a rządem, który był przeciwny zamknięciu posiedzenia i zażądał głosowania nad tem. Żądanie opozycyi przemogło i obrady odroczono do dzisiaj.

Z Transvaalu.

Preterya 14 lutego. Rząd angielski ofiarował generałom Botha, Delareyowi i Smithsowi miejsca w mającej powstać radzie ustawodawczej. Generałowie odmówili przyjęcia posad.

Wenezuela.

Waszyngton 14 lutego. Trzy protokoły w sprawie załagodzenia sporu wenezuelskiego podpisano wczoraj.

Berlin 14 lutego. Według doniesień z Waszyngtonu **niemiecko - waszyngtoński protokół podpisano wczoraj o północy. Równocześnie podpisano protokoły angielski i włoski.**

Berlin 14 lutego. „Biuro Reutera“ donosi: Zdaje się, że bezpośrednio po podpisaniu protokołów, otrzymają komendanci zagranicznych eskadr w Wenezueli rozkaz, aby do 24 godzin **zawiesili blokadę.**

Sprawa macedońska.

Konstantynopol 14 lutego. Porta zaprzecza pogłoskom o rzekomej mobilizacyi i formowaniu nowych dywizyj.

Sofia 14 lutego. Telegraficzna Agencya bułgarska donosi: Rząd bułgarski uchwalił rozwiązać komitety macedońskie w Bułgaryi i ustawić wzdłuż granicy macedońskiej silne kordony wojskowe. Rząd bułgarski zdecydował się na ten krok dlatego, by zadokumentować silną wolę, iż pragnie wypełnić międzynarodowe zobowiązania.

Rewolucya w Marokku.

Madryt 14 lutego. Z Melilla (w Marokko) donoszą: Pretendentowi powiodło się wejść do Fezu, gdzie zatrzymał się przez kilka godzin. Przyszło potem do bitwy, w której sułtańskie wojska poniosły klęskę i utraciły kilka armat, poczem musiały się cofnąć. Pretendent znajduje się w oddaleniu 4 godzin drogi do Fezu. Kabylowie w okolicach Melilli otrzymali pismo od pretendenta z wezwaniem do pojmania Mułaja Arafy.

Petersburg 14 lutego. Rosyjska agencya telegraficzna donosi z Port Arthur, że rozpowszechniana za granicą wiadomość o śmierci chińskiej cesarzowej wdowy — jak stwierdza urzędowa relacya z dnia 7 lutego — jest nieprawdziwa. W dniu tym przyjmowała cesarzowa dwa ciała dyplomatyczne.

Konstantynopol 14 lutego. Ormiański patryarcha Ormanian na specyalne zaproszenie sułtana był u niego na posłuchaniu. Sułtan wyraził patryarsze swe ubolewanie z powodu zamachu. Ormanian podniósł lojalność Ormian dla rządu i prosił o wykonanie nieprzeprowadzonych jeszcze irade sułtańskich. Sułtan przyrzekł polecić jutro wielkiemu wezyrowi aby wydał odpowiednie zarządzenia.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie dnia 14 lutego Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 7·80 do 7·90, pszenica nowa 7·50 do 7·75, żyto gotowe 6·50 do 6·60, na term. 6·40 do 6·50, owies obroczny got. 6·25 do 6·50, na term. 6·20 do 6·40, jęczmień past. 5·60 do 5·80, jęczmień browarny 5·90 do 6·50, rzepak nowy 9·— do 9·25, lnianka —·— do —·—, groch pastewny 6·75 do 7·25, groch do gotowania 7·75 do 10·25, wyka 6·00 do 6·75, bobik 5·80 do 6·30, hreczka 0·— do 0·—, kukurudza nowa 6·— do 6·80, stara 0·— do 0·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—. koniczyna czerwona 65·— do 88·—, biała 75·— do 120·—, szwedzka 80·— do 95·—, tymotka 34·— do 42·—

Spirytus loco za 50 lit. gotowy 16·50 do 16·75, paritas Tarnopol eskontyngentowy 9·60 do 9·75.

Usposobienie niezmienne.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 13 lutego.

Oczekiwane znaczniejsze zwiększenie dowozów nie nastąpiło dotychczas, dlatego mimo chwilowych mało znaczących fluktuacyj, usposobienie w handlu zbożowym utrzymuje się niezmienione. — Na dzisiejszym targu tylko najcelniejsze gatunki pszenicy były więcej poszukiwane, zresztą niewielkie tranzakcye, jakie miały miejsce, odbywały się na podstawie cen dotychczasowych.

Płacono: pszenicę nową od 8·00 do 8·45 koron czerw. od 7·90 do 8·65 kor., żółtą od 7·90 do 8·35 koron, żyto kraj. 7·— do 7·50 k., jęczmień browar. od 6·75 do 7·25 koron, na kaszę od 6·10 do 6·30 koron, owies 6·25 do 6·70 koron, rzepak od —·— do —·— koron, konicz czerwony —·— do —·— koron, biały —·— do —·— koron, kukurudza —·— koron, wszystko za 50 kilogr.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 14 lutego. Cukier (spokojnie) 21·70 —. — Nafta galicyjska —·— do —·—. Spirytus 3· ·· do —·—.

Wiedeń dnia 14 lutego Kurs w kor. i po 50 klgr. Notowano: pszenicę na wiosnę 7·51 do 7·52, żyto na wiosnę 6·86 do 6·87, kukurudza na listopad —·—, kukurudza na maj-czerwiec —·—, owies na wiosnę 6·32 do 6·33, rzepak na styczeń-luty —·—, rzepak na sierpień-wrzesień —·—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —·— do —·—.

Usposobienie: spokojne.
Stan powietrza: pięknie.

Budapeszt dnia 14 lutego. Kurs w kor. i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 7·51 do 7·52, na październik 7·58 do 7·59, żyto na kwiecień 6·60 do 6·61, owies na kwiecień 6·08 do 6·09, kukurudza na maj 6·05 do 6·06, kukurudza na czerwiec 6·12 do 6·13, rzepak na sierpień 11·70 do 11·80.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna słaba.
Usposobienie spokojne.
Stan powietrza: pięknie.

Dział ekonomiczny.

β **Sprawy naftowe.** Z Wiednia donoszą, że gal. akc. Towarzystwo karpackie (Mac Garvey) wykonało już opcyę co do zakupna w Borysławiu kopalń firmy Męciński, Płocki, Sroczyński i Spółka, oraz kopalni firmy Sroczyński i Bogusz i zakupiła je do spółki z gal. Tow. akcyjnem dla przemysłu naftowego. Kopalnie te prowadzić będzie Tow. karpackie na wspólny rachunek obu Towarzystw. Cenę kupna za kopalnie i rurociąg, wynoszącą przeszło 3 miliony koron, pokryły oba Towarzystwa.

W Berlinie — jak stamtąd telegrafują — rozpoczęły konferencye konsorcyum kapitalistów francuskich, szwedzkich i niemieckich, którzy reflektują na nabycie terenów naftowych w Galicyi.

W Wiedniu odbyło się wczoraj posiedzenie rady nadzorczej akcyjnego tow. „Schodnica“, przyczem stwierdzono za rok 1902 deficyt w kwocie 845.468 kor., który pokryty będzie z funduszu rezerwowego. Ogólne zgromadzenie odbędzie się 4 marca.

Z rynków pieniężnych.

Frankfurt 14 lutego. Giełda wieczorna. Austryackie kredyty 218·20 Kolej państwowa 148·90, Alpiny —·—, Disconto —·—. Laura —·—.

Berlin 14 lutego. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·85 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —·—, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit. —·—.

Paryż 14 lutego. Giełda wieczorna. Trzy procentowa renta 100·10. Mąka 31·25.

L. 1392|902.
pr.

We Lwowie 28 stycznia 1903.

Ogłoszenie konkursu

Prezydyum Magistratu król. stoł. m. Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs na dwie posady adjunktów m. urzędu budowniczego w IX. randze etatu służby miejskiej z roczną płacą 2,800 koron, dodatkiem aktywalnym 600 koron i prawem do dwu czteroleci po 200 koron.

Podania należycie ostemplowane z dowodami ukończonych nauk technicznych, bądź w politechnikach austryackich, bądź w równorzędnych zakładach zagranicznych i ze świadectwami z dwóch egzaminów rządowych, tudzież z praktyki dotychczasowej — należy wnieść do Prezydyum Magistratu najdalej **do 28 lutego 1903.**

8852 *Małachowski.*

DROBNE OGŁOSZENIA
po 2 ct. od wyrazu.

Bulion świeży, parą gotowany, przewyborny, po umiarkowanych cenach szt. 5·— 6·—, 7·50, dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 ctr. kilo. — Dwór Łapczyn Brzeżany.

J. Kapralik Lwów, poleca ... instrumenta ... i sprzęgające Cenniki bezpłatnie.

Zaręczynowe pierścionki, obrączki, szpilki, poleca Fr. Kwaśniewski, jubiler, Lwów, Halicka 15. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye. 79

Osoba w średnim wieku poszukuje miejsca do zarządu domu lub do sklepu za kaucyą. Wiadomość w Adm. „Gazety Narodowej" pod lit. S. W. 88

Aptekarza Schneida
HERBATA
na kaszel
i Proszek na katar
z apteki St. Georg
Wien, V/2, Wimmergasse 32,

sporządzone podług lek. przepisu, doskonale działa na organizmy oddechowe, rozluźnia flus, łagodzi kaszel, chrypkę i usuwa łaskotanie w gardle. — **Proszek 50 ct.** Herbata do tego należ. 50 ct. poczta o 20 ct. więcej za opakowanie (bez porta). — Mniej od 2 paczek nie wysyła się pocztą.

Apteka St. Georg, Wiedeń V/2, Wimmergasse 33.
We Lwowie w aptekach: Mikolascha, Ruckera i Sp., i Simona Hay. Proszę uważać na markę ochronną apteki St. Georg. 8834
Inserat proszę wyciąć i schować.

HEMOROIDY wewnętrzne i zewnętrzne, połączone z nadmiernym upływem krwi ustępują przez użycie według wskazówek zawartych w programie polskim **Maści i Pigułek Dr. Lebel w Paryżu.** W Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka. We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera. 3094

Szczepy owocowe.
wysyłam do każdej poczty i stacyi w właściwej porze: **Jabłonie, Grusze, Śliwy, Czereśnie** jedna sztuka 50 ct., 10 sztuk 4 zł. 75 ct. **Brzoskwinie, Wiśnie, Morele, Węgierki, Nektaryny, Drzewa** ... krzewy ozdobne itp. Cennik z objaśnieniem pomologicznem wysyłam na żądanie **E. UKRAIŃSKI**, Zarząd ogrodów w Olszy-Dwór, o. p. **Kraków.** 8856

Krople do zębów
(dawniej Litoz zwane) uśmierzają natychmiast ból zębów. Flakon 80 h. i k. 20 h. We Lwowie w aptece P. Mikolascha. Stryja w aptece J. Dragowskiego. 3115

Słodkie
8682

5 kilo czerwonych pomarańcz	3	kor.	20 h.
1 oryg. skrzynka 300 sztuk	12	„	— „
5 kilo mandarynek z Malty	3	„	90 „
5 „ karczochów	4	„	80 „
5 „ sałaty	3	„	40 „
5 „ żyjących homarów	5	„	60 „

franco za pobraniem pocztowem
Giovanni Spanghero, Triest.

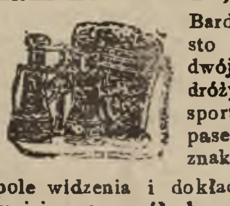
Wszystkie księgarnie sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki obcych języków, bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem pod tyt.: 3110

SAMOUCZEK.

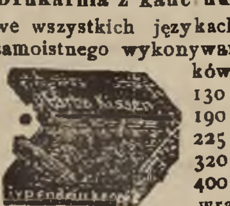
Polsko-niemiecki kurs I-szy zł. 1·20, kurs II-gi zł. 2·40.
Polsko-Francuski kurs I-szy zł. 1·80, kurs II-gi zł. 1·80. — **Gramatyka Polsko-Francuska** zł. 1·80.
Polsko-Angielski kurs I-szy zł. 1·12, kurs II-gi zł. 1·80.
Polsko-Ruski I-szy kurs zł. 2·10, kurs II-gi zł. 2·70.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskimi 75 ct.
Główna sprzedaż w **Księgarni Polskiej B. POŁONIECKIEGO, ul. Akademicka 8, Lwów.**

„Dobrobyt"
Organ Związku Galicyjskich Kas Oszczędności.
Już wyszedł numer 3., rocznik II. i zawiera: Nadzór nad Kasami oszczędności, przez dyr. A. Ossolińskiego. — Franciszek Sięk. — Sprawozdanie z podróży dla zbadania manipulacyą w większych Kasach oszczędności Austryi i Niemiec, odbytej w m. wrześniu r. 1902 przez Zygmunta Szulakiewicza. — Reformy waluty (c. d.). — Obniżenie stopy procentowej od wkładek i zmian kasowych w instytucyach finansowych wiedeńskich. — Przegląd finansowy (erbe). — Opodatkowanie kwot z funduszów rezerwowych Kas oszczędności na cele publiczne obrowanych. — Rys historyi ekonomicznej Galicyi w końcu XVIII stulecia, przez N. Sokolnickiego (c. d.). Notatki. — **Losowania.**
Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 korony, półrocznie 5, rocznie 10 koron.
Redakcya i Administracya: Lwów, ul. Kopernika 7. 84

Zamiast kor. 40, tylko kor. 12.



Bardzo eleganckie, czysto achromatyczne, podwójne binokle do podróży, teatru, polowania, sportu, 144 m. m. z kompasem, ładnie wykonane, znakomicie powiększające pole widzenia i dokładnie oddające najmniejsze szczegóły bez ich zacierania, pozostałe z pewnej masy likwidacyjnej, ofiaruje wraz z eleganckiem etui skórzanem z rzemykami do zawieszania, zamiast 40 koron za 12 kor.



Drukarnia z kancelaryjnemi czcionkami we wszystkich językach i wielkościach do samoistnego wykonywania rozmaitych druków, cyrkularzy itd.

130 czcionek	kor.	3·—
190 „	„	4·—
225 „	„	4·40
290 „	„	5·50
400 „	„	7·50

wraz z rączką, farbą czcionkami — Cenniki gratis i franco. — **M. RUNDBAKIN, Wiedeń IX/I. Berggasse 3.** 8705

Nasiona warzyw i kwiatów do inspektów i gruntów, świeże i w doborowych odmianach, jak również flance sprzedaje po niskich cenach konkurencyjnych **„Zawadowe biuro"** dla spraw ogrodowych, **Lwów, Hetmańska l. 8.** 8698

2 rotacyjne maszyny do drukowania książek
podwójny format (augsburski fabrykat), **stereotypia** w dobrym stanie tanio do **sprzedania. Ignaz Bajor, Budapest V, Szemere utca 20.** 8866

Rok założenia 1855.
TADEUSZ MIŁASZEWSKI
zegarmistrz 8680
ul. Akademicka l. 3, poleca swój
skład zegarków
kieszonkowych — stołowych, ściennych i podróżnych.
Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancyą.

KWIZDY FLUID
Znak Wąż,
Fluid dla turystów.
Zdawna uznany, kosm. środek dyet. (nacieranie) dla wzmocnienia żył i muskułów ciała ludzkiego. Używany ze skutkiem przez turystów, jeźdźców i kolarzy dla wzmocnienia i odświeżenia po dłuższej podróży. 7833

Cena ½ flaszki k. 2, ½ k. 1·20. Prawdziwa tylko z powyższym znakiem we wszystkich aptekach.



Skład główny: **Franciszek Jan Kwizda**
c. i k. austro-węg., k. rumuński i książ. bułgar. dostawca nadworny.
Aptekarz obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem.

Ogier
rasy wschodniej, licencyonowany na trzy lata, kary, 166 cmt. wysoki, 6 lat liczący i bez błędu zbudowany, zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności Stefan Dyndowicz, ck. asystent Akademi weterynaryjnej we Lwowie, ulica Kochanowskiego l. 33. 8864

CHOROBY PIERSIOWE
Syrop z Podfosforanu Wapna
pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszaniu,* tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.
SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach Pp.: P. Mikolascha i Sp., Wewiórskiego, Sklepińskiego, Ruckera i Beisera. — W Krakowie w aptekach pp: Wiszniewskiego i Redyka. 3090

Łatwy zarobek.
Poszukujemy w całej Austryi inteligentnych panów, którzy by przez rozpowszechnienie jednej gałęzi naszego przemysłu, bez przerwy swoich zwykłych zajęć, mogli sobie przysporzyć ładny i pewny uboczny zarobek.
Łaskawe zgłoszenia pod „W. U. 9161" do **Haasensteina & Voglera w Budapeszcie.** 8842

PRAWDZIWY MACK'A



Kaiser-Borax
(cesarski boraks) chemicznie czysty boraks
do pielęgnowania ciała, skóry i zdrowia,
Cesarski boraks gdy się go używa stale przy myciu, robi skórę delikatną i miękką, działa tak w zimnych jak i ciepłych kąpielach orzeźwiająco, **zapobiega przeciw zaraźliwym chorobom, usuwa gruntownie pocenie się nóg** i wogóle wszelkie inne nieprzyjemne wypociny. Nadaje się bardzo **do pielęgnowania ran, ust, zębów i włosów.** Cesarski boraks jest wybornym środkiem do czyszczenia w gospodarstwie domowem. Prawdziwy tylko w czerwonych pudełkach ze znakiem ochronnym jak obok, po 15, 30 i 75 hal. wszędzie do nabycia. Sposób użycia przy pudełkach. **Pachnący cesarski boraks** w kartonach po koron 1·— i po 50 hal. **Mydło ces. boraksu** po 80 h. **Mydło Tola** 40 hal. **Proszek do zębów ces. boraksu** w kartonach po 80 hal. 8832
Jedyny wyrabiający GOTTLIEB VOITH, WIEN, III/1.

Edykt.
8833

Dnia 26 lutego 1903 o godz. 10 przedpoł. odbędzie się w tutejszym Sądzie oddz. XVIII na dobrowolną prośbę właścicieli realności, położonej we Lwowie przy ul. Łyczakowskiej pod l. orj. 31 i 33 cbj. whl. 93 dz. IV., **sprzedaż tej realności,**
Cena wywołania wynosi 50.000 k., wadyum 4.000 k. Poniżej ceny wywołania sprzedaż nie nastąpi. Warunki — wyciąg hipoteczny — i arkusz posiadłości gruntowej przejrzeć można w kancelaryi sądowej.
Dnia 30 grudnia 1902.
C. k. Sąd powiatowy S. I. we Lwowie, Oddział XVIII.

Krem z balsamem de Mekka
przywraca twarzy świeżość, delikatność i przejrzystość — cena 2 kor.
JAN IHNATOWICZ
Lwów, ul. Sykstuska l. 25, — plac Maryacki l. 11.
Kraków, Sukiennice l. 20. — Przemyśl, ul. Franciszkańska l. 24.

Kamieniołomy trembowelskie
mające sławę światową, prowadzi miasto Trembowla we własnym zarządzie.

Zwraca się uwagę nabywców, że prawdziwy **kamień trembowelski** wydobywa się jedynie w kamieniołomach miasta Trembowli — że więc wszelki przez kogo innego sprzedawany kamień nie pochodzi z łomów trembowelskich.

Zamówienia na płyty chodnikowe, krawężniki, kostki brukowe, pomniki, ciosy, słupy kilometrowe, schody itp. po umiarkowanych cenach przyjmuje 8861

Zarząd miasta Trembowli.

Nakładem księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie
wyszła świeżo słynna książka: W. Weressajew
ZWIERZENIA LEKARZA
Tłumaczył dr. M. W. Herman.
Treść:
Rozdział I. Pierwsze wrażenia z nauki medycyny. Rozdział II. Współczucie dla chorych, służących za materyał naukowy. Obowiązkowe sekcyonowanie zmarłych. Zniszczenie wstydu niewieściego przez badanie w audytoryum. Rozdział III. Nieudała operacya profesora i jej następstwa. Rozdział IV. Niewesoły nastrój po ukończonych egzaminach. Pierwsze kroki w praktyce. Rozdział V. Poszukiwanie miejsca w szpitalu. Braki w organizacyi szpitali rosyjskich. Rozdział VI. Doświadczenia młodego lekarza w szpitalu. Rozdział VII. Każdy nowy środek, choćby był i dobrym, pochłania ofiary ludzkie. Rozdział VIII. Zbrodnicze doświadczenia na ludziach w celach naukowych. Rozdział IX. Niedostateczność sztuki lekarskiej przy obecnym stanie wiedzy. Rozdział X. Znaczenie wiwisekcyi. Rozdział XI. Kamienowanie lekarzy z powodu błędów wynikających z niedoskonałości samej wiedzy. Rozdział XII. Ślepa wiara i nieuzasadnione zaufanie u publiczności, jako wynik jej nieświadomości. Rozdział XIII. Medycyna jest nietylko niezupełną, lecz służy także bogatym i niezawisłym. Rozdział XIV. Medycyna przynosi korzyści osobnikowi, ale na koszt gatunku. Rozdział XV. Korzyści i szkody wynikające dla naszego ciała z wysokiej kultury. Rozdział XVI. Wrodzona wstydliwość kobieca utrudnia korzystne leczenie. Rozdział XVII. Złorzeczenia publiczności na lekarzy z powodu pozornie złych wyników. XVIII. Wyjątkowa zdolność duszy stawania się nieczułą w pewnych kierunkach. Rozdział XIX. W sprawie honoraryów lekarskich. Rozdział XX. Egoistyczne pojęcia publiczności o zakresie obowiązków lekarskich. Rozdział XXI. O nędzy materyalnej lekarzy. Rozdział XXII. Zawód lekarski niszczy nam nerwy. Jakie wyjście. 8390
Cena egzemplarza 3 kor., z przesyłką pocztową k. 3·50. Do nabycia we wszystkich księgarniach, tudzież u nakładcy: **Księgarnia H. Altenberga, we Lwowie.**

Małżeństwo.
Kawaler 42 lat, stały urzędnik, z płacą roczną 5.000 koron — pragnie w celu ożenienia się poznać pannę lub wdowę w wieku 25—30 lat. Osoby traktujące poważnie tą sprawę, raczą się zgłosić pod „Vie de famille" poste restante Kraków-dworzec, za okazaniem kwitu inseratowego. Dyskrecyę najściślejszą zapewnia się. Posag pożądany. 8843



PARKIETY
i posadzki deszczułkowe
oraz
wszystkie wyroby stolarskie
jako to: 8862
drzwi, okna, krzesła, stołki ogrodowe itp.
poleca FABRYKA PAROWA
Braci Wczelak
WE LWOWIE.



PAPIER FAYARD ET BLAYN
Papier medyczny, tańszy od innych, skuteczny dla wyleczenia **katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych i ran.** Wyborny plaster przeciw **nagniotkom** etc.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego. 3095

Najnowsze ramy secessyjne
poleca **STANISŁAW GABRIEL**
Skład papieru i przyborów kancelaryjnych,
Lwów, ul. Karola Ludwika 1.
8854 Obrazy do oprawy przyjmuje się.

J. Pserhofer'a
przeczyszczające pigułki
prawdziwe tylko z czerwonem pismem „J. Pserhofer" na wieczku każdego pudełka.
Od wielu lat wszędzie znane i uznane jako lekki środek przeczyszczający przez lekarzy nawet polecany. Pigułki te działają nadzwyczaj łagodnie, nie sprawiają najmniejszych boleści, tak, że dzieci nawet mogą używać bez wszelkiego wahania.
J. Pserhofera przeczyszczające pigułki znane u publiczności pod nazwą **Pserhofera pigułek**, są od przeszło 100 lat jedynie i wyłącznie wyrabiane u 8857
J. Pserhofer'a, Aptekarza,
Wien I, Singerstrasse 15.
Jeden rulonik z 6 pudełkami kosztuje k. 2·10. Mniej jak jeden rulonik nie posyła się. Za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy kosztuje pudełko wraz z portoryum:
1 rulonik pigułek k. 2·60, 2 ruloniki pigułek 4·70, 3 ruloniki pigułek 6·80, 4 ruloniki pigułek k. 8·90, 5 rulon. pig. k. 10·50. 10 ruloników pigułek 18·50.
Do szczególnego polecenia są jeszcze następujące specyalności:
J. Pserhofera balsam przeciw odmrożeniu 2 cegiełki, franko k. 2·15,
J. Pserhofera gorżka żołądkowa tynktura pobudzająca działanie na żołądek, 12 flaszek franko za przysłaniem koron 5·—.
J. Pserhofera balsam do ust, 12 flaszek franko za nadesłan. k. 3·40.

Dr. Rosy Balsam | Pragska maść
na żołądek | z apteki B. FRAGNERA w Pradze | **domowa**

jest od przeszło lat 30 znanym **środkiem domowym,** lekko **rozwalniającym i pobudzającym apetyt.** Trawienie wzmacnia, a przy ciągłom używaniu stale reguluje.

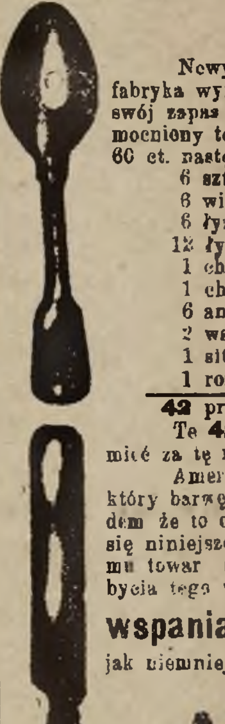
Duża flaszka 1 złr., mała 50 ct.

za poprzedniem **nadesłaniem 1 zł. 28 ct. na dużą a 75 ct na małą flaszkę,** zostaje to już wysłane opłacone do każdej stacyi austr. węg. monarchii.

jest dawnym, najpierw w Pradze używanym środkiem domowym, który utrzymuje rany w czystości, ochrania od zapaleń, bole koi i działa chłodząco.
W dawkach po 35 ct. i 25 ct.
Pocztą o 6 ct. więcej.
za poprzedniem nadesłaniem 1 zł. 58 ct. poszle się 4/1 dawki, za 1 zł. 68 ct. 6/2 dawki, za 2 zł. 30 ct. 6/1 dawki, za 2 zł. 48 ct. 9/2 dawek, opłacone do każdej stacyi Austr. Węgier.

Przestroga. Wszystkie części opakowania zaopatrzone są tu uwidocznioną marką ochron.

Skład główny:
Apteka B. FRAGNERA c. k. nadw. dostawcy „zum schwarzen Adler"
Prag, Kleinseite 203, Ecke d. Nerundgasse. 8498
Oddzielna wysyłka Składy we wszystkich aptekach Austro-Węgier. We Lwowie w znaczn. aptekach



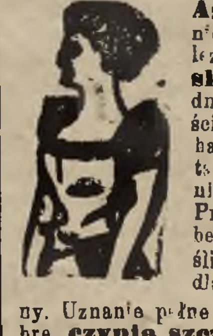
Wielki krach!
Newy York i Londyn nie oszczędziły i stałego lądu i wielka fabryka wyrobów srebrnych, widziała się zmuszoną wysprzedać cały swój zapas za małem tylko **wynagrodzeniem** za pracę. Jestem upełnomocniony to uskutecznić. Wysyłam zatem każdemu za zwrotem 6 złr. 60 ct. następujące przedmioty:
6 sztuk nożów stołowych z prawdziwą angielską klingą,
6 widelców z jednego kawałka ameryk. pat. srebra,
6 łyżek z amerykańskiego patent. srebra,
12 łyżeczek z amerykańskiego patent. srebra,
1 chochla z amerykańskiego srebra,
1 chochelka z amerykańskiego patent. srebra,
6 angielskich spodków Victoria, G. N. 15/2
2 wspaniałe świeczniki,
1 sitko,
1 rozsypywacz cukru.
42 przedmiotów tylko za złr. **6.60.**
Te **42** przedmioty kosztowały dawniej 40 zł. a obecnie można je mieć za tę niską cenę **złr. 6.60.**
Amerykańskie patentowane srebro jest na wskróś białym metalem, który barwę srebra 25 lat pod gwarancyą zachowuje. Najlepszym dowodem że to ogłoszenie nie jest **żadnem oszukaństwem**, zobowiązuje się niniejszem publicznie zwrócić każdemu pieniądze bez trudności, komu towar się niepodoba. Niechaj więc nikt nie opuści sposobności nabycia tego wspaniałego garnituru, który szczególniej nadaje się na
wspaniały podarunek weselny i okolicznościowy
jak niemniej dla **każdego domostwa.**
Dostać można **tylko** pod adresem: 8517
A. HIRSCHBERG'A
Dom eksportowy amerykańskich patentowanych towarów srebrnych.
Wien II., Rembrandstrasse 19/K. — Telefon Nr. 14597.
Wysyłka na prowincyę za gotówkę lub za zaliczką.
Proszek do czyszczenia 10 ct.
Tylko marka ochronna obok stojąca, zapewnia prawdziwość.
Wyciąg z pism uznania:
Kraków, 21 maja 1899.
Posyłkę Pańską otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. **Księżna Amalia Czetwortyńska.**
Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.
Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna**, przełoż. Tow. N. P. Maryi.
Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.
Lubaczów, Galicya. **Babio, kapitan.**

Akcyjny Bank Związkowy
dla stowarz. zarobkowych i gospodarczych
8813
we Lwowie,
przy ulicy Trzeciego Maja l. 7,
załatwia następujące interesy:
1 Eskontuje i reeskontuje weksle stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, a w miarę zapasów gotówki także przedsiębiorstw i osób prywatnych.
2 Udziela pożyczek na zastaw papierów wartościowych, w warunkach obowiązujących w Banku Austro-węgierskim.
3 Przyjmuje od stowarzyszeń i osób prywatnych **lokacye w rachunku bieżącym** za oprocentowaniem po **cztery** (4 prc.) od sta i wypłaca do 2.000 kor. bez wypowiedzenia — lokacye wypowiedzialne w 90 dniach oprocentowuje po cztery i pół ($4\frac{1}{2}$ prc.) od sta.
4 Zakupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju **efekta wartościowe, monety, dewizy** i zagraniczne przekazy pieniężne na rachunek własny lub komisowo.
5 Pośredniczy i bierze udział w zakładaniu przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, tworzonych przez spółki zarobkowe i gospodarcze.
Godziny urzędowe od 9 do ½2 w południe.

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli
Józef J. Leinkauf
Lwów, plac Smolki 3,



poleca
swoje nowe, sprowadzane wozy meblowe.
Przedsiębiorstwo dowozowe c. k. austr. kolei państwowych. Spedycye wszelkiego rodzaju. 8684



Ażeby swoją figurę smukłą uczynić a przytem wzmocnić zdrowie, należy używać **Kropli czarodziejskich** wyciśniętych z roślin wschodnich. Precz z tuszą! Precz z otyłością w biodrach. Młodociana smukłość, harmonijna figura, pełna gracyi forma talii bez zmiany trybu życia. Zupełnie nieszkodliwa kuracya na schudnięcie. Przyjemne proste użycie, bez dyety, bez lekarstw, naturalny preparat roślinny, pod. gwarancyą nieszkodliwy dla każdego zdrowia. Skutek naturalny. Uznanie pełne pochwał. Krople te uznane przez powagi lekarskie za dobre, **czynią szczupłą, ale nie działają szkodliwie na zdrowie,** jak inne środki. Działają wprost na odżywienie, na tkaniny tłuszczowe odmładzają rysy twarzy i nadają ciału zręczności i siły. **Niezawodny skutek u kobiet, mężczyzn i dzieci.** Cena wielkiej flaszki na długo wystarczającej 5 k., 3 flaszki 12 k., 6 flaszek 20 k. Posyłka uskutecznia się dyskretnie za pobraniem poczt., albo poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. Zamówienia adresować do: **Medizinal-Droguerie Petrovics Miklós, Budapest, IV, Bócsi-utcza 2.** 8816



HERBABNY'ego
Syrop wapienno-żelazisty
z kwasów podfosforanowych.
Od lat przeszło 38 używany i przez wielu lekarzy jak najlepiej polecany syrop przeciw **cierpieniom płucnym, gdyż usuwa flegmę i łagodzi kaszel.** Ponieważ posiada gorzkie składniki pobudza apetyt i trawienie, a przez to ułatwia odżywianie. Wprowadza do organizmu żelazo w stosunku łatwo strawnym, przyczynia się znakomicie do **wytwarzania krwi,** zaś dzieciom zadawany z powodu zawartości **soli fosforowo-wapiennych ułatwia im tworzenie się kości.** 8626
Cena flaszki Herbabny'ego syropu wapienno-żelazistego: zł. 1·25 = k. 2·50, pocztą 20 ct. = 40 h. więcej za opakowanie.
Zastrzeżenie! Ostrzegamy przed tak samo lub podobnie nazwanemi naśladownictwami, a tak odmiennemi w swoich składnikach a temsamem i działaniu od naszych od lat przeszło 33 pozostałych oryginalnych preparatów syropu wapienno-żelazistego z kwasów podfosforanowych. Prosimy zatem zawsze wyraźnie żądać Herbabny'ego syropu żelazisto-wapiennego i baczyć, aby obok wydrukowana a przez władzę zaprotokołowana marka ochronna znajdowała się na każdej flaszce.
Jedyny wyrób i główna wysyłka: Wiedeń, apteka „zur Barmherzigkeit" VII/1, Kaiserstr. 73—75. Składy we wielu aptekach.

Centralne biuro ogłoszeń, dzienników i uniwers. reklamy
ADOLFA CHULAWSKIEGO
w Wiedniu, VI., Getreidemarkt nr. 13 (telefon 2432)
przyjmuje: przedpłatę i ogłoszenia na wszystkie czasopisma świata: zamówienia na wykonanie: afiszów, szyldów, illustracyi etc. przez pierwszorzędnych artystów. — Udzielanie autentycznych adresów.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.